Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

17. MAJA 1925.

NR. 114. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

CENY OGŁOSZEŃ:

Zwykły (inseratowy)	10 gr.
Nekrologi	20 „
Nadesłane	25 „
Po kronice	30 „
Na 1-ej stronicy	40 „
Drobne ogłoszenia od słowa	7 „

Układ tabelaryczny 50% drożej.

Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Ratować Kraków!

Była to zaiste zuchwała próba, jaką podjęli pp. Thon, Zoll i Bobrowski w toku układów nad sformowaniem krakowskiej Rady miejskiej. Chodziło poprostu o utrzymanie rządów miejskich w ręku dotychczasowych bezideowych, niedołężnych geszefciarzy politycznych, którzy od kilku lat niszczą i zniesławiają nasze miasto. Mieli oni te rządy zatrzymać na przyszłość pod kontrolą syjonistów i socjalistów, do których jako „im Bunde der Dritte“ przyłączyli się stańczycy i inne niedobitki z osławionej D. U. P. Jakże interesująca byłaby ta koalicja rządów Krakowa!... Obok otwartych wrogów narodu — socjaliści, którzy niedawno splamili dzieje naszego miasta najpodlejszą zbrodnią, a ramię przy ramieniu z nimi stańczycy z jakimś pomniejszym Bogdanim. Nie brakłoby i bundowców. Jeśli się zaś przyjmie, że p. Thon uważa za swój język narodowy hebrajszczyznę, a bundowcy żargon, to zaiste można powiedzieć, że większość nowej rady miejskiej byłaby czemś, co każdy Polak musiałby już uważać za szczyt cynizmu i zniepravienia politycznego.

Nie udało się jednak macherom krakowskim wymusić na rządzie taki skład rady miejskiej, w którejby polska i chrześcijańska ludność była w mniejszości, wobec tego pozostaną dalej w Krakowie rządy komisarskie. I teraz nasuwa się pytanie, co ma robić polska ludność miasta, by przecież ocalić Kraków przed ruiną moralną i materjalną, w jaką ją pcha niedołęstwo p. Wawrauscha i jego trzech pomocników.

Przedewszystkiem należy się domagać szybkiego uchwalenia przez Sejm statutu i ordynacji wyborczej miejskiej. Należy piętnować łajdactwo socjalistów, którzy obstrukcją w komisji administracyjnej Sejmu opaźniają prace nad ustawami samorządowemi. Oni są winni, jeśli wybory w Krakowie nie odbędą się w tym roku na podstawie nowej ordynacji. Ludność miasta musi przemówić donośnym głosem, że ich czyni odpowiedzialnymi za każdy dzień bezrządu komisarskiego w Krakowie.

A dalej, wobec niebezpieczeństwa, iż stańczycy i socjaliści łączą się ze syjonistami, byle tylko elementów narodowych i chrześcijańskich do rządów miejskich nie dopuścić, musimy wystąpić z żądaniem utworzenia osobnej kurji żydowskiej w ordynacji miejskiej. Należy żydom dać pewną ilość radców (najwyżej 12—15%), których niech sobie sami wybierają. Polska większość w radach, niezależna od syjonistów i bundowców, jest niezbędną dla ochrony polskiego charakteru naszych miast i — co za tem idzie — ochrony warsztatów polskiej kultury. Ten postulat musi się stać naszem „ceterum censeo“. Pod tem hasłem musimy podjąć wielką kampanję w całej Polsce, by zmusić komisję administracyjną do jego przyjęcia. W przeciwnym razie p. Thon w każdem mieście mianował będzie p. Zolla burmistrzem i wszędzie znajdzie się grupa takich Polaczków, którzy pójdą z Thonami i od nich brać będą posady.

Wreszcie sprawą, która musi być załatwiona doraźnie, jest kwestja usunięcia pana Wawrauscha. Ten człowiek na stanowisku naczelnika zarządu miejskiego jest poprostu nonsensem, starym, nieprzyjemnym, kompromitującym dobre imię naszej biurokracji nonsensem. Na stanowisku komisarza nie umie ani pracować, ani mówić, ani przyjmować stron, ani reprezentować, a tam, gdzie ciągniony za rękaw przez p. Rollego „występuje“ publicznie, ośmiesza i siebie i miasto. Jest zdumiewającem, że p. wojewoda Kowalikowski widząc nieudolność p. komisarza, sam go nie usunie ze stanowiska. Ne chodzi tu o mianowanie partyjnika, ale o tęgiego, energicznego urzędnika lub i nieurzędnika. Mamy zbyt dobrą o urzędnikach województwa opinję, by przypuścić, że tam są sami Wawrausche...

Kraków zapada w trzęsawisko. Wysycha tu wszelka inicjatywa, zamiera ruch umysłowy, polityczny, gospodarczy. Zarząd miasta nic nie robi, by Krakowowi zapewnić rozwój. Najwyższy czas — wnieść w tę atmosferę gnilną pierwiastku życia. Trzeba zmoblizować prawdziwych „miłośników“ Krakowa, by ratowali to stare i drogie nam miasto. Każdy z nas czuje, że tak dalej być nie może. Kraków musi być uratowany!

Trzecie czytanie budżetu w Sejmie.

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu sejmowem ratyfikowano umowę handlową ze Szwecją, którą referował pos. Dymowski (Chrz. D). Umowę ze Szwajcarją referował pos. Bart I (klub pracy), a umowę z Estonją pos. Dębski (P. S. L.).) Tę ostatnią umowę powitano oklaskami pod adresem delegacji parlamentarnej estońskiej, która przysłuchiwała się obradom.

Następnie przystąpiono

DO 3 CZYTANIA BUDŻETU.

Podwyższono budżet sejmu i senatu, na opłaty dodatkowe mieszkaniowe dla posłów i senatorów, następnie odrzucono wniosek brylistów 155 głosami przeciwko 136, skierowany przeciwko min. Ratajskiemu o zmniejszenie jego uposażenia o 100 zł. Z kolei toczą się dalsze głosowania.

(Do godziny 8½ wieczorem Polska Agencja Telegraficzna nie dała żadnej wiadomości o toczących się obradach Sejmu, mimo, że jako urzędowa agencja, zobowiązana jest podawać dokładnie, ściśle i jaknajprędzej te właśnie wiadomości. Milczenie zaś w chwili, gdy w Sejmie toczą się obrady nad budżetem, pierwszym normalnym budżetem polskim i odbywa się III głosowanie, jest wprost karygodne.

Jeszcze raz stwierdzamy, że tutejszy oddział P. A. T., pod kierownictwem p. Kropaczka daje dowód nieudolności, niedbalstwa i lenistwa! Jest to poprostu kradzieżą grosza publicznego, zajmowanie urzędu, do którego się niema kwalifikacji. — Red).

—o—

O zabezpieczenie pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia

Z POSIEDZEŃ KOMISYJ.

Warszawa (Telef. wł.). Na posiedzeniu komisji ochrony pracy pos. Puchałka (Chrześć. Dem.), reefrował projekt noweli do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych.

Referent oparł się na projekcie rządowym, wprowadził jedynie zmiany, ażeby ubezpieczeniem objąć zakłady prowadzone w sposób nieprzemysłowy, jak biura, kancelarje i t. d., ażeby jako maximum zarobków przy obliczaniu wkładek i świadczeń przyjąć zarobek dzienny 10 zł., aby maximum zarobku podlegającemu przymusowemu ubezpieczeniu, podwyższyć do 50 zł.

Dyskusji nie zakończono.

Dyskusja nad budżetem M. S. Wojsk w komisjach senackich.

Warszawa. (Telef. wł.) Senacka komisja skarbowo-budżetowa, pod przewodnictwem sen. Adelmana (Ch. D.), rozpatrywała budżet Ministerstwa spraw wojskowych

Treść numeru:

Przedstawiciel tego Ministerstwa oświadczył, że resort wojskowy potrzebuje wybudowania 76 mil. m. kub. budynków. Koszta na to wyniosłyby 1.400 milj. zł. Na rok przyszły wstawiono na ten cel 80 milj. zł.

Sen. Adelman zwrócił uwagę, że koszta takie dla naszych stosunków są niemożliwe. Należy dążyć do tego, ażeby koszary i szpitale wojskowe budowane były przez samorządy. Na ten cel powinny być udzielane pożyczki. Zarządy wojskowe byłyby tylko dzierżawcami pomieszczeń.

Co do polepszenia bytu oficerów przedstawiciel Ministerstwa skarbu oświadczył, że ze względów finansowych Ministerstwo skarbu uznaje potrzebę polepszenia nietylko bytu wojskowych, ale i urzędników. Będzie to możliwem, gdy zmniejszy się drożyzna.

W KOMISJI BUDŻETOWEJ

interpelował przedstawiciel M. S. Z. w sprawie wybuchu w Zagożdżowie. Specjalne posiedzenie poświęcono uposażeniu wojskowych, a zwłaszcza wypłacie dodatków funkcyjnych. Pos. Pieniążek (P. S. L.) wskazał na fakt odrzucenia wszystkich skór wyprodukowanych w Kańczudze przez DOK Przemyśl, podczas gdy tesame skóry były przyjmowane, gdy dostarczali ich pośrednicy. Nadto wskazał na anomalje, że komisja remontowa nie zakupuje wcale koni u chłopów.

Jeszcze o zjeździe monarchistów.

Głos uczestnika. — Jak utrwalić byt republiki.

Jeden z uczestników Zjazdu Rady Naczelnej Organizacyj Monarchistycznych przysyła nam kilka dodatkowych informacyj o obradach poznańskich. Dowiadujemy się z nich, że na zjeździe i w deklaracji „nie rozstrzygnięto pojęcia suwerenności w państwie: król czy naród, choć pogląd drugi przez cały czas obrad silnie się zaznaczał. W stosunku do parlamentu zjazd stanął na stanowisku sprowadzenia sejmu do roli organu reprezentującego grupy interesów gospodarczych, coś w rodzaju Naczelnej Izby Gospodarczej tylko z inicjatywą ustawodawczą. Zaznaczono dość silnie to stanowisko, zwłaszcza wobec przeżywania (!) się ustroju parlamentarnego i konieczności wprowadzenia silnej władzy w państwie, którą posiadać musi tylko (!) monarcha. Przyznanie Kościołowi katolickiemu stanowiska Kościoła panującego z uwagi na rolę, jaką odgrywa w życiu duchowem społeczeństwa, określi stosunek państwa do innych wyznań w kierunku, przewidzianym przez dzisiejszą naszą konstytucję. Kwestję robotniczą rozpatrywano na gruncie ekonomicznym, a nie politycznym. Zdobycze warstwy robotniczej w zakresie polepszenia warunków pracy i jej ochrona winny być uszanowane. Należy z życia robotniczego usunąć demagogję polityczną, a dać mu możność właściwego rozwoju. Reforma rolna winna być przeprowadzona, ale w granicach interesu państwa. Przeprowadzenie jej należy pozostawić inicjatywie prywatnej pod kontrolą państwa wraz z ustawowem uregulowaniem zakazu podzielności małych gospodarstw, komasacji itd.

W stosunku do mniejszości narodowych wschodnich Zjazd stanął na stanowisku silnej władzy, gdyż ta jedynie przedstawić się może próbom rozbicia państwowego ze strony podburzanych mniejszości. Żydów należy uważać za osobny naród, a przyznając im autonomję wyznaniową, należy dążyć do unarodowienia handlu i przemysłu.

Te myśli znalazły wyraz w deklaracji ideowej i przejawiły się w ciągu obrad komisji ogólnej“.

Program monarchistów jest — jak z powyższego przedstawienia wynika — zlepkiem różnych zachowawczych postulatów. Niema w nim nic oryginalnego i pociągającego. Nasza lewica zrobiła zjazdowi poznańskiemu niepotrzebną reklamę przez przesadne podnoszenie niebezpieczeństwa, jakie ma grozić z tej strony republikańskiej formie rządu. Tymczasem pamiętać trzeba, że niebezpieczeństwo dopiero wtedy stałoby się realnem, gdyby się republika skompromitowała. Najlepsza zatem obrona przed monarchizmem jest dążenie do wzmocnienia rządu, skarbu, armji, gospodarstwa i bezpieczeństwa. Możemy dzisiaj powiedzieć, że odbudowę państwa zawdzięczamy żywiołom i ideom republikańskim. Gdy będziemy mogli jeszcze dodać, że tym ideom i stronnictwom zawdzięczamy także potęgę, dobrobyt i bezpieczeństwo państwa, to ta garstka młodzieży, która dziś tęskni za królem, będzie zapewne pierwsza krzyczeć: „Niech żyje republika!“

Zwycięstwo prawdy!

Prasa gdańska o wyroku Sądu rozjemczego w sprawie katastrofy pod Starogardem.

Gdańsk. (AW.) Wyrok sądu rozjemczego w sprawie katastrofy kolejowej pod Starogardem wywołał w Gdańsku wielkie wrażenie i to nietylko w kołach polskich, które w wyroku tym widzą pełną satysfakcję dla obrzuconej obelgami przez prasę niemiecką administracji kolei polskich, ale także w kołach niemieckich.

Zasługuje na podkreślenie artykuł „Danziger Rundschau“ p. t.: „Technika i polityka“. Autor artykułu zauważa, że gdyby nawet na torze pod Starogardem stwierdzono zły stan linji kolejowych, to z faktu tego nie można wyciągnąć żadnych konsekwencji. Czyż na niemieckich kolejach — pyta autor — nigdy zwrotnice nie zawiodły, lub sygnały nie były fałszywie nastawione? Ostatnio na przykład wydarzył się w kopalniach zagłębia Ruhry szereg katastrof, przyczem stwierdzono, że urządzenia w kopalniach w szeregu wypadków nie były odpowiednie. Czy na tej podstawie — pyta autor — można rozpocząć powszechną nagonkę na kopalnie i czy n. p. związki robotnicze mogą z tego tytułu żądać kontroli nad kopalniami tak, jak prasa niemiecka domaga się kontroli polskich linji, służących do tranzytu przez urzędników niemieckich?

Zdaniem autora i z politycznego punktu widzenia korzystanie z katastrofy nie jest wskazane. Manewr taki nie posuwa zupełnie sprawy korytarza ani na krok naprzód. Dowodem tego jest wyrok sądu rozjemczego. Niewątpliwie stanowisko prasy niemieck. w Gdańsku w sprawie katastrofy pod Starogardem nie wpłynęło na złagodzenie nieporozumień polsko-gdańskich.

„Baltische Presse“ widzi w wyroku zwycięstwo prawdy nad nieuczciwą chęcią wyzyskania sytuacji. Dziennik podkreśla, że wyrok sądu rozjemczego posiada tem większy walor, że w sądzie oprócz Polaków zasiadali przedstawiciele Rzeszy niemieckiej, a przewodniczył przedstawiciel neutralnego nie zainteresowanego w sprzecznościach polsko-gdańskich państwa.

(Wywody „Danz. N. Nach.“ są słuszne, szkoda jedank, że zostały dopiero teraz ogłoszone, gdy sąd tranzytowy odparł już oskarżenia, rzucane przez rząd niemiecki i całą prasę niemiecką (także przez „D. N. N.“) na administrację kolejową Polski. Wszędzie zdarzają się katastrofy kolejowe, ale tylko Niemcy zdobyli się na cynizm, by z nieszczęścia ludzkiego wykuć broń polityczną przeciw Polsce. Orzeczenie sądu kładzie kres tej kampanji. Zarząd kolejowy polski, przeciw któremu wystąpiono nawet w angielskiej Izbie gmin — został zrehabilitowany. — Red.).

„DEUTSCHE ALLG. ZTG.“ O WYROKU.

Berlin. (AW.) „Deutsche Allgemeine Ztg.“ podaje wyrok sądu rozjemczego w Gdańsku, który uznał, że Polska nie ponosi odpowiedzialności za katastrofę kolejową pod Starogardem. Dziennik życzy rządowi polskiemu, aby udało się teraz stwierdzić, kto popełnił zamach i schwycić sprawców.

Chamberlain ustąpił?

Londyn. (PAT.) „Daily News“ przynosi wiadomość, że wczoraj rozeszła się pogłoska, iż sekretarz stanu Chamberlain ustąpił. Dziennik zauważa, że jeżeli to nastąpiło, to chyba ze względu na stan zdrowia Chamberlaina, nie z powodów politycznych. Następcą ma być Birkenhead.

Minister St. Grabski o zamachu wileńskim.

Warszawa. (AW.) Minister oświaty Grabski przyjął dziennikarzy wileńskich na konferencję prasową i oświadczył, że zajście w gimnazjum Lelewela stanowi wypadek odosobniony i nie można go uważać jako będący konkretnem wykolejeniem młodzieży, natomiast potępić należy fakt gloryfikacji zbrodni samobójstwa, co jest, zdaniem ministra, wskutek nienormalnych stosunków pomiędzy szkołą a uczniami. Dużo jest winy rodziców, których stosunek do szkoły jest nieodpowiedni.

Poziom nauki w szkołach wileńskich jest wysoki, niema natomiast łączności między szkołą, rodzicami i uczniami. W niektórych wypadkach prasa usiłowała wykorzystać tragiczne zajście dla celów partyjnych, co należy uznać za niewłaściwe.

Na konferencji z władzami szkolnemi minister wskazał drogę, po której ma iść rozwój stosunków szkolnych.

Delegacja estońska w Warszawie.

Dziś wyjeżdża do Krakowa.

Warszawa. (Telef. wł.) Delegacja estońska złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Wieczorem była na raucie, urządzonym w poselstwie estońskiem; następnie na obiedzie wydanym przez premiera Grabskiego.

W sobotę wyjeżdża delegacja przez Łódź do Krakowa, a stąd do Wilna i Talina.

Zjazd Zawodow. Zjednoczenia Polskiego.

Grudziądz. (AW.) W dniu 10 maja br. odbył się w Grudziądzu zjazd ZZP. z Pomorza przy udziale przeszło 300 osób.

Najwięcej zainteresowania wywołała sprawa położenia robotników rolnych i leśnych. — Zjazd zagaił prezes ZZP. Malinowski. B. wojewoda Brejski w dłuższem przemówieniu przypomniał zebranym historję o organizacjach zawodowych w Polsce od czasów zaborczych. Poseł Chądzyński omówił pracę NPR. na terenie sejmowym oraz wyraził konieczność solidarniejszej obrony interesów robotnika rolnego i leśnego przed nieustępliwością obszarników. Mowca spodziewa się przy następnych wyborach do Sejmu lepszych wyników dla N. P. R.

W końcu zebrania uchwalono w podniosłym nastroju protest przedstawicieli klas robotniczych z całego Pomorza przeciw zakusom niemieckim na polskie ziemie oraz telegram hołdowniczy dla Prezydenta Rzeczypospolitej. (ZZP. jst organizacją zawodową, pozostającą pod wpływami NPR. Istnieje głównie w byłym zaborze pruskim. Red.).

Bilans B. P.

Warszawa. (Telef. wł.) Bilans Banku Polskiego w ostatniej dekadzie wskazuje wzrost zakupu złota za 399.000, natomiast ubytek walut netto wynosił 16 mil. zł.

W Banku Polskim daje się zauważyć znaczny wzrost skupu drobnych dewiz, co wskazuje na rozszerzenie podstaw naszego eksportu.

Delegacja P.S.L. jedzie do Czech.

Warszawa. (Telef. wł.) P. S. L. wysyła w najbliższym czasie pod przewodnictwem Witosa delegację do Czechosłowacji.

Wymiana dokumentów ratyfikujących konkordat.

Bankiet na cześć kard. Gaspariego.

Rzym. (PAT.) Z okazji wymiany dokumentów ratyfikujących konkordat z Polską, ambasador Skrzyński wydał na cześć kardynała Gaspariego bankiet, w którym wziął udział arcybiskup Cieplak, biskupi Nowowiejski, Nowak, Hlond, personal ambasady polskiej i wybitniejsze osobistości tutejszej polonji.

—o—

Syjonizm a odbudowa Palestyny.

Szkolnictwo hebrajskie w Małopolsce — Czy możliwem jest wprowadzenie języka hebrajskiego w życie żydowskie?

V. Jednomyślnym celem syjonistów wszystkich krajów jest odrodzenie narodu żydowskiego i zdobycie Palestyny jako siedziby narodowej przez wykup ziemi z rąk arabskich. Odrodzenie narodu nastąpić może, jak to już wyżej zaznaczyłem, przez odpowiednie wychowanie w duchu narodowym, hebrajskim; wykupno zaś ziemi może się stać faktem dokonanym jedynie za cenę znacznych funduszów.

Wychowanie nowego pokolenia żydowskiego w duchu miłości ojczyzny, to jeden z najważniejszych czynników odbudowy żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie. Nic przeto dziwnego, że kierownicy ruchu syjonistycznego starają się wszelkiemi siłami zaszczepić w umysłach młodzieży kulturę narodową. Bez wychowania w duchu narodowym i bez języka hebrajskiego fala imigracyjna może zniszczyć w krótkim czasie dorobek dotychczasowej pracy syjonistów w Palestynie. Jakiemiż owocami poszczycić się może praca syjonistów na polu wychowania narodowego w ostatnim roku, n. p. na terenie Małopolski Wschodniej? Ze sprawozdania egzekutywy syj. we Lwowie za rok 5684 stan szkolnictwa hebrajskiego nie przedstawia się zbyt idealnie, mimo wysiłków Żyd. Tow. Szkoły Ludowej, założonego w r. 1918. Towarzystwo to założyło w r. 1920 trzechletnie pedagogjum hebrajskie, które ma przygotowywać hebraistów do szkół czysto hebrajskich i do nauczania języka hebrajskiego z językiem wykładowym polskim.

Program nauki w pedagogium hebr. jest następujący:

W dziedzinie szkolnictwa żydowskiego starało się Ż. T. S. L. w ostatnim roku o rozbudowę lwowskich szkół hebrajskich. Obecnie istnieje szkoła ludowa, 2 klasy gimnazjalne i 2 ogródki freblowskie. Prócz tych szkół czysto żydowskich istnieją we Lwowie 3 gimn. z językiem wykładowym polskim, w których jednak nauka religji (biblja i etyka żydowska) i język hebrajski wykładane są po hebrajsku.

Towarzystwo stara się również o założenie seminarjum nauczycielskiego wraz z internatem dla studentów z prowincji, lecz jak dotąd, bezskutecznie.

Pod egidą Towarzystwa powstaje cały szereg kursów hebrajskich, rozsianych po wszystkich ważniejszych centrach ruchu syjonistycznego. Kursa te przyczyniły się w znacznej mierze do rozszerzenia języka hebrajskiego, zwłaszcza wśród kół inteligencji żydowskiej, lecz jak doświadczenie wykazało, początkowemu powodzeniu nie odpowiadał dalszy rozwój tych szkółek hebrajskich, gdyż po paru latach znikał wśród uczniów, studjujących tylko dorywczo język hebrajski, wszelki ślad pobieranej przez kilka lat nauki.

O ile zatem syjoniści nie stworzą znacznej ilości szkółek freblowskich, w którychby dzieci od zarania życia uczyły się po hebrajsku, o ile nie stworzą szkół czysto hebrajskich, o ile w domu rodzice, a zwłaszcza matki nie będą rozmawiały po hebrajsku, to wszelkie starania syjonistów, zmierzające do odrodzenia narodu przez język hebrajski, pójdą na marne. Czy syjonizm nawet przy największem poświęceniu swych członków zdoła zmienić strukturę duchową bezwzględnej większości narodu żydowskiego i czy zamiast pogardzanego żargonu będzie mógł narzucić mu szlachetny język proroków i Miszny, nie śmiem stanowczego w tym względzie wydawać wyroku; zdaje mi się jednak, że przezwyciężenie wiekowych tradycyj i przyzwyczajenia będzie rzeczą nadzwyczaj trudną, jeśli wprost nie niemożliwą. Jakiż bowiem interes przedstawia dla żyda, chociażby syjonisty, wyuczenie się języka hebrajskiego z wielkim nakładem pracy, jeśli nie myśli wyemigrować do Palestyny, lecz pragnie pozostać przy swym warsztacie pracy w kraju swego zamieszkania, gdzie porozumiewać się musi już to żargonem ze swymi pobratymcami, już to językiem państwowym kraju swej przynależności?

Ks. Dr Piotr Stach.

Przegląd religijny.

(Postępy katolicyzmu w Anglji. — Antyreligijna agitacja „klubów“ młodzieży. — Katolicyzm w Ameryce środkowej. — Stosunki między państwem a Kościołem w Brazylji).

Katolicyzm w Anglji robi skromne, ale stałe postępy. Nawrócenia indywidualne mnożą się, a choć w obecnym czasie nie przedstawiają jakiegoś masowego, żywiołowego ruchu, to przecież wzięte sumarycznie za dłuższy okres czasu, są dowodem wielkiej żywotności i prozelityzmu ze strony angielskiego katolicyzmu.

Prasa anglikańska zwróciła świeżo uwagę na zmiany, jakie w okresie ostatnich stu lat zaszły w Szkocji w stosunkach wyznaniowych na korzyść katolicyzmu. Stwierdza, że gdy w r. 1837 w całej Szkocji było 74 kapłanów katolickich i 70 kaplic, to dziś jest tam 600 kapłanów, 430 kościołów i kaplic i 7 arcybiskupów i biskupów.

Biskup katolicki diecezji Leeds po ukończeniu wizytacji pasterskiej ogłasza, że w okresie 1918—1922, czyli w 4-ch latach nawróciło się z anglikanizmu na katolicyzm w jego diecezji około 5 tysięcy osób.

Dowodem także pomyślnego rozwoju katolicyzmu w tym kraju jest stworzenie nowej diecezji z siedzibą w Lancaster. Od r. 1688 do 1840 ludność katolicka, nieliczna i rozprószona w morzu anglikanizmu, należała do jednej prowincji kościelnej, t. zw. „północnej“. Na jej czele stał wikarjusz apostolski. Od r. 1840 zaznaczył się w tych okolicach żywy ruch wśród ludności na korzyść katolicyzmu, zwłaszcza — rzecz interesująca — w sferach robotniczych, w okręgach wielkiego przemysłu. W rezultacie z „prowincji północnej“ od r. 1840 powstało 6 diecezyj o bujnem, kwitnącem życiu religijnem.

Oczywiście nie trzeba sobie wyobrażać, by się tam katolicyzm szerzył bez przeszkód i trudności. Pochodzą one w Anglji ze strony anglikanizmu i ze strony rewolucyjnych ruchów społecznych. Na ostatnie zwraca uwagę arcybiskup z Liverpool w liście pasterskim. Stwierdza mianowicie istnienie w Liverpool szeregu „klubów młodzieży“ założonych pod egidą „Labour Party“. Uczęszcza do nich młodzież, także katolicka, wciągana pod pozorem godziwej rozrywki. Oprócz dancingów i przedstawień kinowych, które już ze względów moralnych budzą duże wątpliwości, uprawiają te kluby wprost antymoralną i antyreligijną agitację, objaśniając aktualne zagadnienia moralne i społeczne w sposób, przyjęty jedynie przez komunizm rosyjski. Niema dwóch zdań co do tego, że jest to agitacja bolszewicka.

List pasterski arcybiskupa wywołał odpowiedź p. Sexton, posła z „Labour Party“. P. Sexton nie przeczy, że działalność klubów jest niebezpieczną i wysoce dla religji i moralności szkodliwą, a odpowiedzialność za to składa na „niedbalstwo i apatję“ swoich kolegów z „Labour Party“. Dodaje jednak, że te kluby nie są liczne i nie wykazują zbyt wielkiej ruchliwości. Niebezpieczniejszemi natomiast jego zdaniem są towarzystwa „trade-union'ów“, których obecne doktryny społeczne, moralne i religijne sprzeciwiają się „najświętszym przekonaniom“ zdrowej większości w Labour Party.

Nie pierwszy to już raz w ostatnich latach umiarkowani działacze z angielskiego ruchu robotniczego wskazują na rewolucyjną, antyreligijną i antyspołeczną działalność pewnych kół angielskich związków zawodowych, t. zw. trade-union'ów.

*

Powoli również, ale stale rozwija się katolicyzm w Ameryce środkowej, w pół-dzikich republikach Guatemali, Costa Rica, Salvador, Nicaragua i Honduras o łącznej liczbie 6 i pół miljona ludności.

Terytorjum Guatemali liczącej 2 miljony mieszkańców (z czego dwie trzecie Indjan), stanowi jedno arcybiskupstwo, utworzone już w r. 1752, z 83 kapłanami dla 116 parafij, bez seminarjum duchownego. Costa Rica ma archidiecezję w San Jose i dwie diecezje z 40 parafjami i 117 kapłanami; prawie cała ludność jest katolicką. Salvador ma arcybiskupstwo i 2 biskupstwa ze 109 kapłanami pracującymi w 103 parafjach i 26 alumnami w seminarjum duchownem. Nicaragua ma arcybiskupstwo w Managua i dwa biskupstwa; 78 kapłanów, 70 parafij i 20 alumnów w seminarjum. Honduras ma arcybiskupstwo w Tegucigalpa, jedną diecezję i jeden wikarjat apostolski, 57 kapłanów dla 70 parafij i 6 alumnów.

Rozwojowi katolicyzmu w Ameryce środkowej przeszkadzają głównie niesłychanie ostre walki między poszczególnemi republikami, które trwają bez przerwy od uzyskania niezależności politycznej. Mimo to katolicyzm wykazuje tam dużą ruchliwość, której m. i. dowodzi istnienie silnej prasy katolickiej. Guatemala i Costa Rica mają swoje dzienniki katolickie, inne republiki poważne tygodniki katolickie.

*

Więcej korzystne bez wątpienia dla katolicyzmu stosunki panują w Brazylji, mimo, że w tym kraju masonerja ma jeszcze ciągle silne wpływy.

Jedną z pierwszych czynności twórców ustroju republikańskiego było przeprowadzenie rozdziału Kościoła od państwa w r. 1891. Na tem tle powstały początkowo tarcia między rządem a Kościołem, który nie przestawał twierdzić, że od rozdziału lepszem jest porozumienie. W r. 1894 mason Coelho postawił w parlamencie wniosek o zerwanie stosunków ze Stolicą Apost. Wniosek upadł. Była to ostatnia próba ze strony masonerji, by państwo do reszty „zlaicyzować“. Od tego czasu nic już poważniejszego nie zakłóciło dobrych stosunków między państwem a Kościołem, a jakkolwiek masoni od czasu do czasu wnoszą w parlamencie o skreślenie kredytów na ambasadę przy Watykanie, zyskują tylko po kilka głosów na 212 posłów. W święcie i procesji Bożego Ciała biorą oficjalny udział władze państwowe i wojsko; sale sądowe są przyozdobione w krzyż.

Pejot.

Z dnia politycznego.

„Naprzód“ i krytyka ministra pracy.

Doskonała mowa pos. Puchałki w dyskusji nad budżetem Ministerstwa pracy wywołała nieoczekiwany skutek. Pos. Puchałka przedstawił w niej zasadniczy punkt widzenia stronnictwa Ch. D. na sprawy społeczne, a odnośnie do budżetu zaproponował, by **500 tysięcy zł., które budżet przeznacza na budowę gmachu Ministerstwa, przeznaczono na doraźną pomoc dla inwalidów pracy.** Należało się spodziewać, że jeśli który wniosek prawicy, to niewątpliwie ten, biorący w obronę najnieszczęśliwsze jednostki, zyska głosy lewicy, zwłaszcza P. P. S.

Lecz — któżby przypuszczał? — stało się inaczej! **P. P. S. nie głosowała za tym wnioskiem.** Oczywiście, bo to był wniosek Ch. D., a nie P. P. S. Znając partyjną zaciekłość P. P. S., można się było tego trochę spodziewać! Ale — i tu zaczyna się komedja — ten właśnie wniosek Ch. D. posłużył P. P. S-ej do alarmów, że Ch. D. „zdradza interesy robotnicze“. Rzucił się „Naprzód“ i „Robotnik“. Skąd? Na jakiej podstawie? Nie trzeba nawet wielkiej domyślności, by się przekonać, że motywem jest tu znów wzgląd partyjny. Bo p. min. Sokal jest w bardzo dobrych stosunkach z P. P. S., która też umie tę „lojalność“ ministra dla siebie wyzyskiwać... Dla swojego ministra P. P. S. poświęciła tysiące kalek, którym budowa pałacu Ministerstwa nie wiele pomoże, dla których jednak doraźna pomoc jest koniecznością. Niechże więc ci starcy i te kaleki wiedzą przynajmniej, kto w Sejmie był przeciw doraźnej pomocy dla nich.

O czem piszą inni?...

Czy Bryliści połączą się z „Wyzwoleniem“? — „Echo Warszawskie“ o radykalizacji „Piasta“. — Projekty p. Thugutta, język żydowski w urzędach. — Senator Orliński o ruszczeniu się Polaków.

Lewicowe pisma ludowe mimo ciągłych rozłamów w „Wyzwoleniu“ nie tracą otuchy. „Przyjaciel Ludu“ spodziewa się, że teraz łatwiej dojdzie do połączenia stronnictw ludowych.

„W klubie Wyzwolenia — czytamy — nastąpiło to, cośmy przewidywali. Po oczyszczeniu tego stronnictwa z różnych myśliwych na chłopskie mandaty, wstąpił w klub ten inny duch. Po długich obradach wybrano nowy zarząd klubu, w którym to zarządzie już nie ma wyraźnych przeciwników złączenia stronnictw chłopskich“.

Chodzi głównie o grupę Bryla. Wielu posłów z „Wyzwolenia“ nie chce łączyć się z tem stronnictwem. Szczególnie ostro przeciw zjednoczeniu „Wyzwolenia“ ze „Zw. Chłopskim“ wystąpił niedawno „Chłopski Sztandar“, organ pos. Putka. Natomiast Piastowcy spodziewają się, że zjednoczą wszystkich chłopów w swojem stronnictwie. W „Echu Warszawskiem“ pojawił się dłuższy artykuł na ten temat z bardzo ciekawym wnioskiem. Mianowicie autor artykułu sądzi, że „proces wcielenia mas bezrolnych do partji posiadaczy“ powinien pociągnąć za sobą pewne zmiany programowe.

„Dzisiaj nie czas czekać — pisze — dopóki ci bezrolni od dołu nacisną i zmuszą do pewnego zradykalizowania programu partji włościańskiej. Odwrotnie, czujne kierownictwo partyjne powinno zatroszczyć się (?) o to wczas.

W ten sposób uniknie się rzeczy bardzo niepożądanej. Łatwo bowiem przewidzieć, że radykalizacja od dołu będzie posiadała charakter socjalny, a od góry — polityczny. Ta druga jest i pożyteczną (?) i konieczną (?), gdyż partja, która teraz jest powołaną do rozwiązania istotnych naszych zagadnień państwowych, powinna nieco **bardziej europejski i współczesny** w rzeczach politycznych obrać kierunek. Zaś pod względem socjalnym społeczeństwo nasze nie może iść po żadnej drodze radykalizmu, gdyż ani sytuacja, ani moment nie jest po temu“.

Dlaczego jednak pożądaną ma być „radykalizacja“ polityczna? I co organ P. S. L. przez to rozumie? W każdym razie jest to oryginalny pogląd na program własnego stronnictwa.

„Klub Pracy“ wydał swą deklarację ideową, w której odrzuca ideę klasowego stronnictwa chłopskiego i uznaje prawo własności. Domaga się też deklaracja zapewnienia mniejszościom swobodnego rozwoju.

…e można uważać, że Polska jest bezpieczną, dopóki jedna trzecia obywateli polskich pozbawioną (!) jest należnych jej praw“ — głosi deklaracja.

To bezpieczeństwo chce członek tej partji, p. Thugutt zwiększyć przez — **wprowadzenie języka żydowskiego do urzędów (!)** na kresach. Donosi o tem „Dzień Polski“. Na ostatniem posiedzeniu komitetu politycznego do spraw wschodnich miał p. Thugutt przedstawić szczegółowy plan reformy administracji na kresach. Na równi z językiem białoruskim ma być do urzędów dopuszczony język żydowski. Jest to wiadomość tak nieprawdopodobna, że nawet „Nowy Dziennik“ opatruje ją pytajnikiem. „Dzień Polski“ donosi, że [illegible] wnioskiem „potrwa przez czas dłuższy“. Byłoby to rzeczą dziwną. Jeżeli cały program p. Thugutta jest w tym duchu ułożony, to powinien być chyba odrzucony bez dyskusji. Zamiar wprowadzenia języka żydowskiego do urzędów musi się spotkać z kategorycznym sprzeciwem całego społeczeństwa. Byłby to pierwszy krok na drodze do wprowadzenia języka żydowskiego do administracji na obszarze Polski etnograficznej.

Nasuwa się zresztą pytanie, jaki ma być ten język żydowski. Żydzi sami między sobą nie mogą się zdecydować na wybór języka, a na kresach wschodnich panuje jeszcze większy chaos pod tym względem. Język polski jest tym językiem, który rozumie największa część żydów i w języku polskim powinni się żydzi porozumiewać z władzami.

Dużo się często mówi i pisze — zwłaszcza w dziennikach lewicowych — o polonizacji kresów, o wynaradawianiu mniejszości i t. p. Gdzieniegdzie dzieje się jednak odwrotnie. Polacy ruszczą się. Senator Orliński przytacza w „Słowie Polskiem“ obliczenia jednego ze statystyków niemieckich; oblicza on, że w latach 1865—75 **diecezja przemyska straciła 114.000 dusz polskich,** zaś archidjecezja lwowska w latach 1855—1878 straciła prawie 77.000 dusz polskich. Sen. Orliński udowadnia, że ten proces ruszczenia się Polaków trwa obecnie gdzieniegdzie w dalszym ciągu. By temu zapobiedz, trzeba,

„by **wszyscy** Polacy zechcieli zrozumieć niebezpieczeństwo nam grożące w razie trwania dalszej apatji i braku ofiarności materjalnej i moralnej na rzecz kresów naszych, by Organizacje Narodowe ożywiono, uzdolniono do skutecznego działania“.

Należy bronić zwycięstwa z roku 1919 i 1920 — woła sen. Orliński. **S. S.**

Zmiany w Episkopacie.

W związku z wykonaniem konkordatu nastąpią pewne przesunięcia na naczelnych stanowiskach kościelnych. I tak, ks. biskup Matulewicz, któremu stawia się poważne zarzuty w sprawie popierania litwinizacji polskiej ludności przez kościół, ma opuścić Wilno i z tytułem arcybiskupa ma osiąść w Warszawie i kierować dalej polskim zakonem Ks. Ks. Marjanów, którego dotąd jest Generałem. Mówią także o zmianie na stanowisku biskupa polowego i biskupstw we wschodnich województwach.

—o—

Kondolencje dla p. Wasyńczuka.

Łatwowierność polityków zagranicznych.

Skazany na więzienie, ale wypuszczony za kaucją pos. Wasyńczuk, otrzymał list od premiera Francji, p. Painleve'go, w którym ten pisze, iż spełniane przez niego obecnie funkcje stają mu na przeszkodzie do interwencji na rzecz posłów ukraińskich. Przy okazji premier Francji zasyła tym posłom wyrazy głębokiego współczucia. Członek parlamentu angielskiego Kenworthy nadesłał Wasyńczukowi list, w którym pisze, że do Równego nie mógł przybyć, gdyż zapóźno otrzymał zawiadomienie o procesie, jednak współczuje z posłem i wniesie w Izbie gmin interpelację w sprawie położenia Ukraińców w Polsce.

Pozatem, na ręce posła Wasyńczuka nadeszły kondolencyjne depesze i listy od: Hendersona, Clynesa, Lloyd George'a, hr. Bernsdorfa, oraz wielu innych.

Zdumiewającą jest zaiste łatwowierność polityków zachodnich, jeśli dają się brać na kawał takiemu p. Wasyńczukowi! A może pp. Painleve, Clynes i t. p. wysłali tylko uprzejme listy z odmową, p. Wasyńczuk zaś zrobił z nich już na własną rękę „wyrazy współczucia“. Trudno bowiem inaczej zrozumieć, jak może angielski lub francuski polityk wyrażać opinję o sprawie, której nie zna i która toczy się przed sądem.

Wszystkie wymienione osobistości należą do lewicy.

—o—

List z Jerozolimy.

Z Jeruzalem do Betlejem. — W grocie Narodzenia. — Ogród Gethsemani. — Widok na okolicę Jerozolimy. — Nazaret. — Nad jeziorem Tyberjackiem. — Z powrotem do Egiptu.

Auto porywa nas ze skrzyżowania uliczek, przelewających się nerwowym gwarem i zamętem tłumów i niesie wzdłuż potężnych murów z szarego kamienia ciosanego, które okalają dotąd jeszcze całe miasto. Przeleciawszy popod łukiem masywnej, groźnej bramy, wspinamy się chyżym pędem dość stromym gościńcem, poczem otwiera się przed nami fascynująca panorama dalekich, sinych wałów górskich, których odległość dziwnie perspektywicznie się uwydatnia. Po drodze mijamy białe zabudowania kolonji niemieckiej, kamienne, dwuokienne domeczki tubylców, ogrody i gaje oliwne. Po białej, wapiennej drodze śmigają obok nas auta, których (rzecz dziwna) poza miastem, spotyka się bez porównania więcej niż w samej Jerozolimie. Przesuwa się czarny orszak mnichów katolickich, którzy pod kapeluszami mają arabskie chusty dla ochrony karku od słońca, które tu pali bardzo intenzywnie. W miarę jak oddalamy się od miasta, teren wokół nas zmienia się, zapada i wznosi, tu zlewa się stokami zielonemi w dół, tworząc wielkie kotliny, tam dźwiga się elastycznie jakby w górę, pnąc się czubami wzgórz w niebo. Na stokach pociętych nieomal regularnemi stopniami skalnemi, przebłyskującemi szarem srebrem, z pod zieleni lśnią biało domki miasteczek i ciemno-zielone rzędy nizkich oliwek. Tu i ówdzie pasą się wielbłądy.

Gościniec wije się krętą taśmą, tuż na krawędzi nachylonych gwałtownie w dół zboczy i zbliża się już do Betlejem, które naszkicowało się już na wzgórzu jakby mocnemi pociągnięciami kredy i rośnie wciąż w oczach. Zatrzymujemy się na chwilę koło grobu Racheli, rozsiadłego białemi, szorstkiemi murami przy drodze. Pod krzywym łukiem wejścia drzemie stary, siwobrody żyd.

Zwalniamy biegu wjeżdżając do miasteczka. Na niższych terasach wzgórza znowu zrzadka rozsiane oliwki, na wyższych czworograniaste domki o płaskich dachach i kwadratowych oknach, obramowanych biało. Zataczamy nagły krąg na krawędzi urwistej terasy, podobnej do baszty średniowiecznej i wpadamy w ulicę gwarną i rojną. Wyrasta przed nami w głębi obszernego dziedzińca kościół Narodzenia Bożego.

Wewnątrz jest mrocznie i cicho. Zstępujemy w głąb do groty Narodzenia i do miejsca, w którym Matka Boska złożyła maleńkiego Jezusa do żłóbka w rozśpiewanej chórami anielskiemi stajence. Liczne lampy, wiszące u stropu groty rozsiewają łagodny, migotliwy pobrzask, tajemniczo chwiejąc na ścianach cienie. Wilgotno tu i chłodno. Dwie poszczerbione, grube kolumny wyglądają jak olbrzymy, które świętego miejsca strzegły przez wiele, wiele wieków.

Wracamy do Jeruzalem inną drogą, klucząc dziwnie po krętych taśmach gościńca wśród ogrodów, nawpół zwalonych murów i nieznanych nam jeszcze zaułków innej części Starego Miasta. Wzdłuż wysokich murów, których tu wszędzie pełno, wzdłuż kaktusowych płotów, uśmiechających się martwo z pod warstwy kurzu, wązkiemi uliczkami, to spadającemi w dół, to znów dźwigającemi się do góry, dążymy do Ogrodu Gethsemanie. Pod bramą do Damaszku, potężnym łukiem wybitą w wysokim murze, leżą i stoją niezliczone gromady kóz i owiec, a obok nich wpółdzicy pasterze. Ruch wielki. Arabowie na osiołkach, wielbłądy juczne, żydzi w pasiastych chałatach i kobiety z glinianemi dzbanami na wodę. Nieco dalej pod murem grupa Arabów w żółtych, strojnych turbanach, gestykulując, prowadzi ożywiony dyskurs z kilku wojowniczo się prezentującymi Beduinami na koniach.

Ogród Gethsemani dziwne robi wrażenie swoją starością. Te zgrzybiałe drzewa oliwne, które już po 2000 lat liczą, dziwacznie pogarbione, rosochate i popękane, związują nam serca jakimś żywym węzłem z tą odległą, zamierzchłą chwilą. Te konające, lecz jeszcze żywe świadki pojmania Chrystusa Pana wyrazistszemi są od martwych murów wspomnieniem. Uprzytamnia się sobie, że one to właśnie kąpały się w srebrze księżyca i chwiały wierzchołkami na wietrze w tę noc tajemniczą, gdy Mistrz modlił się cierpiący, a Apostołowie spali. Że one to właśnie patrzyły cicho i uważnie na hordę siepaczy zakłócających spokój ogrodu tego gwarem i płomieniami pochodni i na zdrajcę Judasza, gdy pod jednem z nich składał swój pocałunek zbrodniczy na obliczu Bożem. I potem przez tyle wiosen zakwitały i zieleniły się w słońcu, przez tyle wieków trwały wciąż takie same, powtarzając cichym szeptem liści, przemijającym obok nich chwilom, to co widziały wtedy, aż czas bezlitosny przygniótł je ku ziemi, ususzył i zgarbił. Teraz my spoglądamy na nie, wszystkowiedzące i dostojne, wysłuchując tej samej dziwnej opowieści, którą już po tylekroć razy opowiedziały tysiącznym przed nami pielgrzymom.

Z ogrodu Gethsemani jedziemy do Grobu Najśw. Marji Panny, który zejściem po szerokich stopniach w głąb mroczną i słabo lampami migotającemi usianą, robi na nas wielkie wrażenie. U wejścia do ciemnej groty dostajemy do rąk zapalone świece i pochyleni idziemy do świętego Grobu...

Stamtąd robimy jeszcze jedną prześliczną wycieczkę na wzgórze poza miasto, z którego mamy cudowną okolną panoramę. Z jednej strony rozległe Jeruzalem, obwarowane swojemi nieuszkodzonemi nigdzie murami, napiętrzone domami, kopułami i wieżami świątyń. Z drugiej olśniewające wprost widowisko: cały prastary kraj jak na dłoni. Obłe, zielone wzgórza, gubiące się gdzieś w dole stokami w ogromnej, głębokiej dolinie. Powietrze jest przeczyste i widać jakby na obrazku Morze Martwe i srebrną wstęgę Jordanu, a dalej całą Transjordanję, dźwigającą się potężnym wałem rosnących stopniami ku niebu gór. Wprost nieprawdopodobnem się zdaje, że ten widok to nie blaga, że można tak z jednego pagórka pod miastem objąć wzrokiem całą rozległą krainę z tylu pamiątkami i miejscami, uginającemi się pod brzemieniem historycznej tradycji. Długo stoimy tu, przykuci oczyma do tego teatru przyrody o tak niezwykłej plastyce i wracając wciąż o tak niezwykłej plastyce i wracając, wciąż sobie w pamięć to cudo.

Wogóle w Palestynie wszystko wydaje się niespodziewanie blizko. Tyle wieków, tyle tysięcy lat przewaliło się nad tą krainą, tyle faktów z historji biblijnej i z Nowego Testamentu utkwiło w naszej głowie, że trudno nam wprost uwierzyć tu na miejscu, że wszystko to jest skupione na tak niewielkiej przestrzeni, że wystarczy machnąć się autem kilkanaście minut, żeby się znaleść w Betlejem i znowu chwila jazdy i oto już Nazaret, a tu Morze Martwe, a tu znów otulone zielenią wody Jordanu. Lekko i bez trudu przenosimy się po białych szosach z miejscowości do miejscowości, a do każdej przywiązano tyle wspomnień, że trudno je skleić w jedność z tem, co się widzi. Oto zwyczajne, rozsypane domkami po wzgórzu miasteczko, a to przecież Nazareth. I ot nie zostaje nic z tych krótkich odwiedzin z tylekroć wspominanego w historji miejsca, jak biel budynków, błękit nieba i kaktusy, smażące się w słońcu na stokach w upalne południe. Krótkie migawkowe wrażenia, kalejdoskopowe obrazy. Pod studnią kamienną krzyczą dzieciaki arabskie i wielbłądy wypoczywają po wędrówce, liche i białe mury, za murami oliwki i cyprysy... Pro-

KRONIKA KRAJOWA.

Uczczenie Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie.

W Teatrze Polskim w Warszawie odbyła się premjera „Świętoszka", połączona z obchodem jubileuszu 25-letniej pracy scenicznej znanego artysty dramatycznego, Zelwerowicza. Przedstawienie zaszczycili swoją obecnością: Prezydent Wojciechowski, Thugutt i Grabski. Jubilatowi urządzono serdeczną owację.

Zelwerowicz rozpoczął swą działalność aktorską przed 25 laty w Krakowie. Pracował później na wielu innych scenach polskich, był dyrektorem teatru w Łodzi, od lat 10 jest gwiazdą i chlubą teatru Polskiego. Pełen temperamentu i werwy, siłę komiczną w wysokim posiadający stopniu, jest Zelwerowicz pozatem jednym z najlepszych reżyserów i pedagogów scenicznych polskich.

Zapytany przez jednego z dziennikarzy, jakie role najbardziej lubi, odparł Zelwerowicz:

— Wyliczę pięć takich ról, a więc: Szambelan w „Panu Jowialskim", Czepiec w „Weselu", „Wuj Jaś" Czechowa, Protasow z „Żywego trupa" i „Chory z urojenia".

— A co pragnąłby pan jeszcze zagrać lub wyreżyserować?

— Zagrać — „Pana Beneta", a wyreżyserować — „Sen srebrny Salomei"...

O obrazę gen. Latinika.

Epilog rozprawy prasowej w Łodzi.

Łódzki sąd okręgowy rozpatrywał onegdaj sprawę p. Władysława Doleckiego, redaktora „Łodzianina", którego b. dowódca O. K. Przemyśl, gen. Latinik, oskarżył o obrazę czci. Red. Dolecki zarzucił m. in. gen. Latinikowi, że „skompromitował z kretesem władze wojskowe, osłabił autorytet władzy i błazeńskiemi zarządzenia ośmieszył się wobec oficerów". Sąd ogłosił wyrok skazujący redaktora Doleckiego na miesiąc aresztu, a na mocy amnestji karę tę całkowicie darował.

Legł trupem na miejscu.

Sensacyjny wypadek w prochowni łódzkiej.

Onegdaj do wojskowych magazynów materjałów wybuchowych w Łodzi zbliżył się nieznany osobnik i mimo ostrzegawczej tablicy przekroczył niedozwoloną strefę, idąc wzdłuż przejścia okolonego drutem. Wartownik, zgodnie z regulaminem, trzykrotnem: Stój! usiłował go zastrzymać. Nieznajomy stanął. Wobec groźby jednak zawołania na miejsce komendanta warty, osobnik ów zaczął uciekać wgłąb ogrodzonego przejścia. Wówczas wartownik dwukrotnie wystrzelił, kładąc nieznajomego trupem. Na miejsce wypadku przybyły natychmiast z miasta władze wojskowe, cywilne, policyjne i sądowe. Przy zabitym nie odnaleziono żadnych dokumentów osobistych. Jest to mężczyzna przeszło 30-letni, średniego wzrostu, dostatnio ubrany. Energiczne śledztwo w toku.

JAKIE BYŁY PRZYCZYNY ZAMKNIĘCIA TEATRU BOGUSŁAWSKIEGO W WARSZAWIE? Jak donieśliśmy, od dnia 11 b. m. odwołano przedstawienia w teatrze im. Bogusławskiego. Zamknięcie teatru spowodowało nieporozumienie zespołu artystycznego z dyrekcją teatru na tle niedokonanych wypłat zaległych gaż. Ponieważ subwencja magistratu pokrywała zaledwie połowę należności aktorskich, dyrekcja teatru usiłowała pertraktować z artystami, którzy żądań swoich jednakże nie złagodzili. Wobec niemożności kontynuowania pracy w podobnych warunkach, przy nikłych stosunkowo subwencjach miejskich, przedstawienia odwołano, a teatr postanowiono zlikwidować.

TEATR EGZOTYCZNY W „SZKARŁATNEJ MASCE". Znany teatr grozy i śmiechu w Warszawie, pierwszy Grand Guignol w Polsce, „Szkarłatna Maska", rozszerza swój repertuar na sztuki egzotyczne. Na pierwszy ogień poszła sztuka żydowska Anskiego „Dybuk", która niedawno co uzyskała sukces w Łodzi.

W CZERWCU ODBĘDĄ SIĘ WIELKIE MANEWRY WOJSKOWE. W czerwcu, w okolicy Brodów i Radziwiłłowa, odbędą się wielkie manewry wojskowe z udziałem Prezydenta, oraz marszałka Petaine, jak również wszystkich attache wojskowych przy rządzie polskim.

Polska Pielgrzymka do Rzymu w Roku Jubileuszowym 1925.

Uwzględniając życzenia, wyrażone w listach do Generalnego Komisarjatu Ziemi św. w Polsce, tenże komisarjat oznajmia, że termin zgłaszania się do Pielgrzymki, mającej wyruszyć dnia 24 lipca z Krakowa, przedłuża się do 1 czerwca 1925 r. Pielgrzymka ta zatrzyma się i zwiedzi, w drodze do Rzymu, następujące miejsca:

Wenecję, Padwę, Bolonję, Florencję, Rzym.
Z powrotem ze Rzymu: **Asyż, Loreto.**

Koszta wraz z całkowitem utrzymaniem i ze wszystkiemi połączonemi wydatkami tam i z powrotem dla II klasy wynoszą 450 zł albo 90 dolar., zaś dla III klasy 370 zł albo 74 dolar. — Zwraca się uwagę, że paszport konieczny do drogi będzie generalny, a zatem odpada staranie się o takowy. Generalny Komisarjat Ziemi św. w Krakowie załatwi wszystkie inne formalności.

Zgłaszać się należy do podpisanego, najdalej do 1 czerwca 1925 r. i zarazem całą należytość przesłać przekazem pocztowym dla II klasy 450 zł, dla III klasy 370 zł. Bliższych informacyj udzieli przy zgłoszeniu podpisany

O. Kamil Manik
Komisarz Generalny Ziemi św.

Kraków, ul. Reformacka 4. 846

NA SZEROKIM SWIECIE.

Proces o kropkę w depeszy.

Kropka kosztuje 300.000 franków.

Jeden z bankierów londyńskich wytoczył proces zarządowi telegrafów o stratę 300.000 franków, jaką poniósł skutkiem omyłki telegrafistki.

Żona bankiera bawiła bowiem w Paryżu i zachwycona wspaniałym sznurem pereł, postanowiła go kupić. Jako dobra małżonka, zatelegrafowała do męża z prośbą o natychmiastową decyzję. Jakoż tegosamego jeszcze dnia otrzymała odpowiedź. Uradowana zgodą męża wystawiła czek na jego bank i perły zabrała.

W kilka dni potem wyjaśniła się pomyłka, gdy bank obciążył rachunek bankiera sumą 300.000 franków. Mąż bowiem telegrafował: No, price too high, co po polsku brzmi: Nie. Cena za wysoka. Nieuważna telegrafistka opuściła jednak kropkę w depeszy i bankierowa zrozumiała: Żadna cena nie jest za wysoka.

Prawnicy londyńscy twierdzą, iż zarząd telegrafów przegra sprawę z kretesem.

Pociąg jedzie samopas.

13 osób ciężko rannych.

Z Namur (Belgja) donoszą, że niedaleko stacji kolejowej parowóz, z którego wysiadł maszynista, nagle z niewiadomej przyczyny sam puścił się w bieg. Maszynista zawiadomił natychmiast telefonicznie najbliższą stację, gdzie pasażerom stojącego tam pociągu osobowego polecono natychmiast opuścić wagony. Zanim jednak udało się wszystkim pasażerom wysiąść, wjechał parowóz w ostatni wagon, na którym się zatrzymał. Trzynaście osób jest ciężko rannych.

ESPERANTYŚCI RADZĄ W PARYŻU. W Paryżu rozpoczął się międzynarodowy kongres esperantystów; utworzono dwie sekcje: naukową i gospodarczą. Sekcja naukowa opracowuje nowe reguły gramatyczne dla esperanta. Przy sposobności zaznaczyć można, że niedawno we Francensbadzie w Czechach odsłonięto pomnik twórcy esperanta, Ludwika Zamenhofa, Polaka.

TEN JUŻ MA Z PEWNOŚCIĄ NAJDŁUŻSZE NAZWISKO NA ŚWIECIE. Urząd emigracyjny z San Francisko zwrócił się onegdaj do departamentu pracy w Waszyngtonie o wysiedlenie niejakiego Lle-icus-szu-jems-zes-szer Wi-lli-hi-mi-niz-zis-ste-izz-ii Hur-riz-zis-te-izz-ii, sjamskiego kucharza i muzyka, jako nie odpowiadającego wymaganiom prawa imigracyjnego.

ZEMSTA PRZEMYTNIKÓW. Na dwóch okrętach celnych amerykańskich jednocześnie wybuchły bomby dynamitowe, które zniszczyły te okręty. Jest to prawdopodobnie zemsta przemytników, którzy dostarczają potajemnie wódkę dla Stanów Zjednoczonych.

Jak Włochy uczciły Marinettiego?

Telegram powitalny Mussoliniego. — Największa chorągiew włoska, 360 metrów kwadr. I Kongres futurystów w Medjolanie. — Apel do Mussoliniego.

Przysłano nam w tych dniach manifest futurystyczny z Włoch, wydany z okazji uroczystości narodowych ku czci F. T. Marinettiego i I-go Kongresu futurystów włoskich, odbytego w Medjolanie z końcem ubiegłego roku. Znajdujemy tam obszerny opis tych uroczystości.

Rano w teatrze „Dal Verme" przy udziale wszystkich władz miejscowych, setek stowarzyszeń, politycznych i artystycznych, tysiąca futurystów i admiratorów — organizator uroczystości **Somenzi** odczytał telegramy powitalne **Mussoliniego** (osobistego przyjaciela Marinettiego) oraz ministra oświaty, senatora **Casati'ego.** W komitecie brał udział między innymi brat premjera **Arnaldo Mussolini.** Najciekawszym, iście futurystycznym pomysłem było ofiarowanie Marinettiemu największej chorągwi włoskiej, mierzącej 360 metrów kwadr., która została zatknięta na gmachu galerji Victorio Emanuele. Po ofiarowaniu poecie złotej tarczy z dedykacją przez profesora politechniki **Arno**, mowca z urzędu, poseł **Cappa** wygłosił przemowę, sławiącą patrjotyzm i genjusz futurystyczny Marinettiego. Po przyjęciu w „Dal Verme" tłum w entuzjastycznym pochodzie towarzyszył popularnemu wodzowi futuryzmu ku galerji Wiktora Emanuela, gdzie Marinetti został podniesiony na ramiona i w triumfie zaniesiony do galerji, z której od kopuły aż po podłogę rozścielała się olbrzymia „tricolore". Marinetti pocałował chorągiew i udał się do Palazzo Marino aby złożyć kwiaty na płycie poległych; w magistracie oczekiwało go uroczyste przyjęcie, wydane na jego cześć przez prefekta i dowódcę okręgu wojskowego. Nad wieczorem otworzył Marinetti I Kongres futurystów włoskich, zwołany z tej okazji do Medjolanu. Powszechną ciekawość przechodniów wzbudzał wystawiony w tym dniu w oknie redakcji „Ambrosiano" portret psychologiczny Marinettiego, wykonany przez Depera.

W pięciu posiedzeniach Kongresu zadziwia nas i oszałamia niesłychane bogactwo tematów i dyskusji. Myliłby się ktoś, sądząc, iż mówiono tam o poezji, malarstwie, wogóle tylko o sztuce. Przegląd idei sformułowanych i dyskutowanych na Kongresie da nam dowód żywiołowości i pewnej ekstrawaganckiej ekspanzywności tego ruchu. Wymienimy tylko tematy bardziej niesamowite. I tak: **Azari** o florze futurystycznej i o plastycznych ekwiwalentach sztucznych zapachów oraz o teatrze powietrznym — **Benedetta** (żona Marinettiego) o możności odczuwania wizyjnego i dotykowego stosunków między kolorem a materją, formą a ciężarem, ciepłem a emocyjnością — **Depero** o sztucznej wsi futurystycznej, o modzie futurystycznej, o autoreklamach wielkich zakładów fabrycznych (np. o gumowej reklamie Pirelli'ego lub o świetlnej reklamie Edisona) i szereg innych.

Po szeregu takich i tym podobnych referatów zjazd uchwalił pod koniec deklarację polityczną, w której Marinetti, jako wódz futuryzmu zwraca się do swego towarzysza Mussoliniego z następującym apelem:

„Gestem siły już teraz koniecznej, uwolnij się teraz od parlamentu. Zwróć faszyzmowi i Włochom cudowną duszę z roku 19-go gorącą, antysocjalistyczną, antyklerykalną, antymonarchiczną. Przyznaj Monarchji tylko jej prowizoryczną funkcję jednoczącą, odmów jej prawa do zduszenia i zmorfinizowania największej, najgenjalniejszej i najsłuszniejszej Italji jutrzejszej. Nie naśladuj niemożliwego do naśladowania Giolittiego, naśladuj Wielkiego Mussoliniego z 19-go roku. Myśl zawsze o Italji nieśmiertelnej i o boskim Krasie".

(mafarka).

Odkrycie potwora w Anglji.

Ciekawy przypadek w kopalni.

W Coleford (Gloucestershive) właściciel okolicznej kopalni węgla i pół tuzina górników zapewniają, że odkryli w ubiegłym tygodniu na stosie pyłu węglowego w bardzo starym szybie niewielkie stworzenie nadzwyczajne, na poły ludzkie, na poły zwierzęce.

Leslie Jones, który dostrzegł pierwszy tę istotę fenomenalną, opowiada, że nabierał właśnie węgiel na łopatę, gdy ujrzał to „najdziwaczniejsze ze stworzeń". Towarzyszący mu górnicy i on sam przyznają, że przestraszyli się mocno, gdy istota owa — mały człowieczek czy zwierzątko — zaczęła się poruszać. Jones uderzył stworzenie łopatą, wskutek czego zaczęło mocno krwawić i żyło jeszcze z godzinę.

Ciało tej istoty było zupełnie podobne do naszego, ale mierzyło tylko 35 cm. długości. Głowa jej wilkości filiżanki od herbaty posiadała też kształty ludzkie, o parze oczu, brwiach, rzęsach, oczach, nosie dziecięcym i ustach z zębami bardzo białemi, wreszcie, co najdziwniejsze, o języku zupełnie ludzkim. Skóra twarzy zupełnie bez włosów posiadała barwę skóry indjanina, a pokrywające czaszkę włosy bardzo krótkie, barwy jasno-brunatnej, zachodziły aż na czoło.

Poza tem, choć stworzenie to dziwaczne posiadało ramiona, to jednak było bezrękie i, zdaje się, nigdy rąk nie posiadało. Zato nogi jego, zakończone każda pięciu palcami o paznokciach, nie pazurach, miały kształt nóg ludzkich, z ruchomemi kolanami i kostkami.

Ze względu na nadzwyczajne kształty tego stworzenia, żaden z górników nie odważył się dotknąć go ręką. Ograniczyli się do pomacania go patykiem.

Nazajutrz, dowiedziawszy się, że odkrycie ich mogło mieć wielką wartość naukową, powrócili do miejsca, w którem znaleźli to stworzenie zagadkowe. Znikło jednak bez śladu, taksamo, jak patyki, któremi otwierano mu usta...

— Opowiadanie to — zapewnia p. Amos Brown, właściciel kopalni — jest najprawdziwsze. Postać stworzenia wcale mi się nie podobała. Miało wygląd wstrętnej bestji i każdy z nas bał się jej mniej lub więcej.

Ś. p. Biskup Kloske.

Zmarły świeżo biskup-sufragan gnieźnieński, Ks. Wilhelm Kloske, urodził się na Śląsku w r. 1852. Po święceniach kapłańskich (w 1877 roku) pracował w Berlinie, spowiadał Polaków i w języku polskim głosił Słowo Boże. W okresie „kulturkampfu" oddał narodowemu i katolickiemu wychowaniu młodzieży nieocenione usługi na stanowisku katechety gimnazjum św. Marji Magdaleny. Przez krótki czas był następnie proboszczem w Jaksicach, kanonikiem gnieźnieńskim, regensem seminarjum duchownego, a od r. 1911 biskupem-sufraganem. W ostatnich latach stracił zdrowie. Kilkoletnia choroba przykuła go do łoża boleści; kres jego cierpieniom położyła po kilkutygodniowej agonji śmierć w dniu 12-go maja.

W „Kurjerze poznańskim" Ks. J. K. podaje charakterystykę Ks. Biskupa Kloskego i pisze o nim:

„W życiu społecznem i politycznem osobiście nigdzie nie występował. Pracował na niwie kościelnej. Ale dla zdrowia społecznego i politycznego czynił dużo, albowiem wychowywał pracowników społecznych i politycznych, krzesał ich charaktery, wpajał zdrowe zasady.

Jako „Ślązak" z pochodzenia, spędziwszy całe lata młodzieńcze w otoczeniu niemieckiem, nie stracił poczucia łączności z macierzą polską. Sam pamiętam, z jaką przykrością mówił o tem, iż jako przybysza z Berlina witano go z polskiej strony z nieufnością, i jak się cieszył, gdy niektórzy poznali i zrozumieli, że i on ma przecież — jak się wyraził z właściwą sobie dosadnością — język polski w gębie. W czasie plebiscytu na Śląsku głosował za Polską i do swoich śląskich rodaków odpowiednią też ogłosił odezwę".

Echa 3 Maja na prowincji.

Pogwizdów koło Bochni. Parafja pogwizdowska uroczyście obchodziła w dniu 3 maja święto narodowe i święto Królowej Korony Polskiej. W czasie nieszporów, przy licznem zgromadzeniu ludu i młodzieży szkolnej z okolicznych gmin, proboszcz ks. Fr. Siedlik wygłosił kazanie okolicznościowe, podnosząc historyczne znaczenie tego święta i zachęcając obecnych w gorących słowach do ukochania naszych ideałów, Boga i Ojczyzny. Po odśpiewaniu „Boże, coś Polskę", obecni zgromadzili się na podwórzu plebanji, gdzie dzieci szkolne wygłosiły okolicznościowe wiersze, a p. Lohn, nauczyciel, przedstawił całą porozbiorową historję Polski i porównał Konstytucję 3 Maja z Konstytucją obecną, pod[kreślając] wielkie korzyści i prawa, z jakich dziś l[ud] [ko]rzysta i nawołując do pracy oświatowej, zgody i jedności, jedynego warunku ka[...] nalnego naszej siły narodowej. Po przemówieniu p. Lohna, młodzież szkolna i obecni odśpiewali „Nie rzucim ziemi", poczem wieczorem w sali szkolnej w Pogwizdowie, staraniem Związku młodzieży, odbyło się przedstawienie amatorskie „W górę serca".

MAŁY FEJLETON.

Darwinizm jest teorją martwą.

„Darwinizm umarł w Anglji" — oświadczył profesor Jerzy Cready z Union college w Nebraska w czasie wykładów w instytucie Victoria.

Profesor Cready, który jest autorytetem w dziedzinie geologji, oświadczył następnie, że teorja ewolucji organicznej jest zupełnie bez nadziei i że kłóci się z Biblją, zapewniając równocześnie, że rasa ludzka pochodzi od Adama i Ewy.

Profesor Cready odnalazł w ubiegłym roku we Francji resztki człowieka prahistorycznego.

Dziecko w łonie matki słyszy sygnał automobilowy.

Wielu uczonych zajmowało się sprawą, czy dziecko, będące jeszcze w łonie matki, odbiera wrażenie zmysłowe, ale określonych wyników nie otrzymano. Niedawno temu na klinice uniwersyteckiej w Berlinie poczyniono doświadczenia, które przemawiają za tem, że dziecko nieurodzone jest wrażliwe na podrażnienia z zewnątrz. Nie można, oczywista, badać w[zro]ku, powonienia, smaku dziecka, można natomiast badać, czy dziecko słyszy. Otóż [stwier]dzono, że dziecko, na kilka tygodni przed urodzeniem, istotnie reagowało na głośne [dźwięki] trąbki automobilowej przez poruszanie się. Matki potwierdzają, że na koncertach odczuwają silne poruszenie dziecka w łonie. Jest też rzeczą prawdopodobną, że słuch dziecka jeszcze przed urodzeniem, jest czynny przy podrażnieniach z zewnątrz.

sty widoczek... A przecież to według tradycji Najśw. Marja Panna miała czerpać wodę wraz z dziewczętami Nazaretu. Albo ten prosty, ubogi domek w miasteczku. Tak odległem, tak mglistem naszkicowanem w naszej wyobraźni było to wszystko, że stajemy jak wryci w zdumieniu i zdziwieni, nie wierzymy swoim własnym stopom, że stąpają po tych samych miejscach, na których bawił się mały Jezus pod opieką troskliwej Bożej Matki i okiem czujnem Cieśli Świętego.

Nad Tyberjadzkiem jeziorem szare mury kąpią się w łagodnie nadpływających falach, odrzających o brzegi z cichym pluskiem. Łodzie o obwisłych żaglach kołyszą się lekko. Tu i ówdzie rosną palmy, których wogóle w Palestynie nie widać prawie zupełnie.

Spacer łodzią przepiękny. W oddali góry ciemno-błękitne, na brzegu białe miasteczka i kolorowe grupy ludzi, niknące, zamglewające się w coraz większej odległości. Słoneczna cisza i leniwy plusk wioseł. Wieczorem po przejeździe oglądamy tu przecudny zachód słońca, jeden z niewielu, bo nagość czyste niebo nie pozwala tu słońcu namalować tak wspaniałych widowisk o wschodzie i zachodzie, jak u nas na północy.

Wracamy z Palestyny pełni wrażeń. W oczach mamy te oryginalne krajobrazy, podobne do jakichś miniaturowych odbijanek kolorowych, bardzo wyraźnych i bliskich perspektywicznie. Znowu stajemy na małych stacjach w Bittir, w Lidda i w Ghazie, przewijamy się krętą drogą żelazną wśród wzgórz i zjeżdżamy w doliny, aby przepłynąć zwolna z zielonego, soczystego krajobrazu Ziemi Obiecanej w monotonne, zrzadka usiane kępami obszary pustynne. W pociągu szwargocą Żydzi i Beduini, wsparci na swoich szablicach, konduktorzy kłócą się wściekle z pasażerami, a żołnierze butnie włóczą się z wagonu do wagonu. A za oknami ostatnie smukłe palmy tkwią w żółtych piaskach, aby wnet zniknąć zupełnie. Teraz już tylko wydmy i gdzieniegdzie nikła trawa. Z za wydm co moment rozciąga swój kołyszący przepych morze. Przez długą godzinę jedziemy prawie nad jego brzegiem, pojąc oczy jego czarowną zielenią. Piany rozkwitają na falach chlubsko, a przestajemy na piasek, a nad samym brzegiem kią wielbłądy. W El Arish, gdzie Słowacki umieścił swojego „Ojca Zadżumionych", gaj palmowy rośnie nas radosnym poszumem, rozkołysany wiatrem od morza. Potem znowu aż do Kantary nudna pustynia.

Gdy przeprawiamy się przez Kanał Suezki na egipską stronę, staje mi w oczach Palestyna, którą już tak daleko pozostawiliśmy za sobą. I znowu to, co było wyraźne i tak dziwnie bliskie, zdaje się coś nierealnego, nieprawdą — zdaje mi się, że widziałem to miasto, — pamiętające Assyryjczyków i proroków i triumfalny wjazd Chrystusa Pana — i ten Grób Święty, i ten grzybiasty ogród, w którym On modlił się cierpiący, a Apostołowie spali.

Jerzy Braun.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Sejmik Związku Spółdzielni polskich.

...ola spółdzielni kredytowych w sanacji skar...u. — Mowa ks. patrona Adamskiego. Uchwały.

W dniu 12-go bm. odbył się w Warszawie w sali Centralnego Towarzystwa Rolniczego Sejmik Związku Spółdzielni Polskich. Po nabożeństwie w kościele św. Krzyża zagaił obrady ...rektor Związku p. A. Kleniewski. Do prezydjum zaproszono ks. senat. Adamskiego, oraz ... Olszańskiego z Wilna, mec. Parczewskiego z Wilna i i. Kilkuset delegatów reprezentowało ... sesji 70 spółdzielni.

W toku obrad zebrani wysłuchali sprawozdania zarządu związku, przedstawiongo przez p. Kleniewskiego. Związek liczy obecnie 172 spółdzielni kredytowych, przyczem największy nacisk położono na tworzenie ich na kresach wschodnich.

O niezmiernie doniosłej roli, jaką w sanacji skarbu odegrały spółdzielnie, należące do Związku, świadczy wydatny wzrost wkładów oszczędnościowych. Spółdzielnie związkowe stanowią ... pośredni pomiędzy klasycznemi Rajffeisenkami oraz bankami Szultze'go z Delitsch, ... ograniczają się bowiem do ciasnego okręgu ... hołdują wyłączności co do składu członków, ... równie, do jednej spółdzielni należą ludzie ... rozmaitszych zawodów. Dzięki temu podaż ... popyt pieniądza w rozmaitych porach roku, ... zależności od dziedziny gospodarki rozmaicie ... kształtujący, zawsze się daje regulować ... korzystniejszy dla zrzeszonych jednostek ...

Obszerny referat o podstawach i zasadach ...ideowej pracy spółdzielczej wygłosił ks. ... Adamski. Wojna dokonała głębokiego ... przewrotu w spółdzielczości — mówił ks. patron. Zanikła spółdzielczość kredytowa, ... rozwinęła się spożywcza, stanowa, ale sztucznie ... kredyty rządowe. Następnie musiał ... przyjść kryzys dla tej spółdzielczości, spółdzielnie stanowe musiały upaść. Obecnie z powodu braku pieniędzy spółdzielnie kredytowe ... starają się o otrzymanie kredytów rządowych, ... spółdzielnie kredytowe, stanowe, składają się z tylko tych, którzy chcą pożyczyć. ... groźne i może wywołać nowy kryzys. ... należy wrócić do dawnych, wypróbowanych zasad spółdzielczych. Celem spółdzielczości ... zwalczanie lichwy, tworzenie średniego ... wspieranie tego, co zdrowe i silne, ... z tego organizowanie małych kapitałów i przygotowanie ludzi do ruchu bezgotówkowego. Nie trzeba tworzyć spółdzielni stanowych lecz ogólne, przyczem na pewnem terytorjum powinna znajdować się jedna spółdzielnia. Spółdzielczość powinna opierać się na własnych kapitałach, kredyty państwowe można jedynie uważać za zalążek do rekonstrukcji. Punkt ciężkości — to wysiłek wydobycia pieniędzy ze społeczeństwa i skoncentrowania ich w spółdzielniach.

Sejmik powziął między innemi następujące uchwały:

Zważywszy, że organizacja kapitału w Polsce jest w dobie obecnej najważniejszem zagadnieniem gospodarczem i może być dokonana zapomocą ruchu spółdzielczego, Sejmik uznając za niezbędne ugruntowanie spółdzielni kredytowych na zdrowych zasadach i trwałych podstawach finansowych i nadanie im właściwej sprawności zaleca:

1) **zakładać spółdzielnie kredytowe w tych miejscowościach, gdzie znajdują się odpowiednie siły intelektualne, a warunki ogólne i gospodarcze pozwolą na sprawne wykonywanie czynności kredytowych.**

2) **łączyć w jednej wspólnej spółdzielni kredytowej ludzi ze wszystkich warstw gospodarczych i stanów społecznych.**

3) **stopniowo w miarę przybywania zasobów rozszerzać działalność spółdzielni na najbliższe okolice, aż do objęcia większego terenu całego powiatu.**

4) **usilnie i wytrwale zwiększać kapitał udziałowy w spółdzielni.**

5) **przestrzegać właściwego stosunku kapitałów własnych do obcych, przyjmując za wytyczne dążenie do przywrócenia z uprzedniej praktyki wskazanego stosunku 1:3:4.**

6- **utrzymywać w pogotowiu odpowiednią ilość zasobów gotówkowych i niegotówkowych natychmiast płatnych dla punktualnego dokonywania wypłat obcych kapitałów i przyjętych na krótki termin wkładów.**

Sejmik zaleca spółdzielniom **usilnie zająć się zbieraniem oszczędności, dążyć do zorganizowania taniego kredytu dla swych członków przez gromadzenie własnych i obcych tanich kapitałów oraz przyjąć czynny udział w organizowaniu przemysłu, handlu i rolnictwa przez** popieranie bądź to indywidualnych wysiłków poszczególnych ludzi, bądź przez organizowanie odpowiednich spółdzielni.

Towary eksportowe wolne od podatku przemysłowego.

...skutek uchwały Komitetu ekonomicznego Ministerstwo skarbu, w porozumieniu ...st. przem. i handlu, zawiesiło całkowicie ... podatku przemysłowego (od obrotu) od ...cyj eksportowych, dokonanych począwszy od dnia 1 maja r. b., towarami eksportowemi według następującej listy:
...ka ziemniaczana i krochmal, ziemniaki, ... suszone, krajanka, mielone i niemielone, ...dka, likiery, spirytus, superfosfaty, para..., ...apalniaki, słupy telegraficzne i papie... (z wyjątkiem osikowej), wszelkie drzewo ciosane i tarte (z wyjątkiem osikowego), cement, wyroby szklane, węgiel kamienny, brykiety, koks; produkty destylacji oleju mineralnego; żelazo, cianek potasu i soda; azotniak, kwas siarkowy, karbid, żelazo i stal sztabowa wszelkiego rodzaju, szyny, blacha żelazna i stalowa; wyroby z surówki, rury i ich załączniki, podkładki, łupki i haki; śruby i nity; naczynia eemaljowane, maszyny rolnicze i aparaty; przędza ze sztucznego jedwabiu, tkaniny bawełniane, wełniane, półwełniane; tkaniny ze sztucznego jedwabiu i dywany (kobierce).

Rewizja traktatów handlowych.

... polski nosi się z zamiarem poddania ... szeregu zawartych dotychczas umów ...ych, a w szczególności zamierza zrewi... swój stosunek traktatowy odnośnie do ... oraz nawiązać stosunki handlowe ... Zawarcie układu z tą ostatnią ... zamierzone przed 2-ma laty, stanęły ... na przeszkodzie stosunki wewnętrzne Hiszpanji. O traktat ten zabiegają liczne ... przemysłowe polskie, które jeszcze ... przedwojennych nawiązały stosunki ... firmami. W szczególności chodzi ... Izby handl. w Bielsku ... maszyny przędzalniane i me... naczynia emaljowane i t. p. ... górnośląskiego wymienić na... olbrzymią firmę kon... „Ferrum", której instalacje wodociągowe znajdują się w szeregu krajów europejskich i poza europejskich. Pozatem nader ważnemi dla eksportu są produkty rolne lub przemysłu rolnego, jako to nasiona buraczane, mączka kartoflana i t. p., wreszcie artykuły przemysłu drzewnego.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w ministerstwie przemysłu i handlu w związku z powyższem kilka konferencyj, na których ustalono linje wytyczne dla osiągnięcia omawianych zadań, przyczem zostali wydelegowani z M. P. i H. w celu dokonania tej pracy dyr. departamentu handlowego Henryk Tennenbaum oraz Dr. St. Czerkiewicz, którzy wyjechali do Madrytu, skąd po sfinalizowaniu umowy z rządem hiszpańskim, udadzą się do Rzymu, by zacząć rokowania o rewizję umowy handlowej z Włochami.

...a podatku majątkowego.

... rata podatku majątkowego winna ... Jak wiadomo, w czerwcu b. r. ... na być w wysokości je... podatku majątkowego, prawomo... przy prowizorycznym wy...

... trzecia rata łącznie z kwotami ... tytułem zaliczek i rat, ... przekraczać 100 procent prowizorycznego podatku majątkowego, Izby ... otrzymały polecenie porównania na ... każdego płatnika sumy całego poda... wpłat ... ileby różnica, wynikająca ... była mniejsza od trzeciej ...powiedniego obniżenia przepisu. ...domienia o wysokości trzeciej raty, sporządzone przez władze podatkowe, mają być doręczone płatnikom przed 1 czerwca b. r. Termin płatności tej raty przypada na dzień 10 czerwca.

Ze spraw rzemieślniczych.

WYBORY W CECHU MALARZY POKOJOWYCH I SZYLDOWYCH.

W cechu malarzy pokojowych i szyldowych w Krakowie odbyło się w dniu 13 b. m. walne zgromadzenie, w czasie którego dokonano wyboru nowego zarządu. Starszym cechu został wybrany p. Karol Orlecki, podstarszym Piotr Przeczek. Do zarządu weszli pp.: Józef Wołowski, Stanisław Czech, Tad. Łaszkiewicz i inni.

Podatki rolnicze.

W uzupełnieniu komunikatu urzędowego Ministerstwa skarbu, będącego sprostowaniem twierdzeń p. Bryla w komisji budżetowej, podaje „Warszawianka" ze źródeł urzędowych:

Obciążenie podatkowe za rok 1924 wynosiło:

Podatkiem gruntowym: folwarki 29,680.000 (56 procent), włościanie 25,320.000 (46 proc.).

Podatkiem dochod.: folwarki 27,000.000, włościanie —.

Podatkiem samorząd.: folwarki 46,890.000 (62 proc.,), włościanie 28,485.000 (38 proc.).

Przestrzeń użytkowa: folwarki 11,895.416 ha (40 proc.), włościanie 17,842.719 ha (60 procent).

Z powyższego zestawienia wynika, że folwarki, t. j. posiadłości opłacające podatek gruntowy według skali dworskiej, opłaciły podatków stałych 103,570.000 zł., t. j. 8 zł. 71 gr. z ha, włościanie zaś 53,805.000 zł., t. j. 3 zł. 1 gr. z ha. Prócz tego na folwarki przypadło podatku majątkowego 158,700.000 zł. (90 proc.), na włościan zaś 17,600.000 zł. (10 procent).

CZAS PRACY W NIEMCZECH.

Centralny Komitet Związków zawodowych w Niemczech ogłosił następujące cyfry o godzinach pracy w przemyśle niemieckim. Ponad ośm godzin dziennie pracowało w końcu ub. roku w przemyśle przędzalniczym 66 procent robotników, we metalurgicznym 53 procent, chemicznym 38 proc., drukarskim 26.5 procent. Z początkiem roku ub. ponad 8 godzin dziennie pracowało w przemyśle przędzalniczym 82 procent robotników, metalurgicznym 63 proc.

Z GIEŁDY.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Akcje bankowe:	w złotych ofiarow.	żądane	transakc.	transak z 14/5
Polski B. Przemysłowy	0·25	0·30	0·27	0·29
Bank Małopolski	0·25	0.30		0 28
Ziemski Bank Kredyt.	0·10	0·15	0·12	
Pow. Bank Kredytowy	0·07	0·10		
Bank Komercjalny	0·10	0·15		
Bank Zw. Sp. Zarob.	8·25	8·50		8·30
Tow. handlowe				
Pol. Tow. Handlowe	0·20	0·25	0·25	0·25
„Impex"				
„Pharma"	0·70	0·80		0·80
„Polski Glob"	0 25	0·30		0·30
Żegluga Polska	0·08	0·12		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	10·75	11·00		11·80
H. Cegielski	19·75	20·25	20·00	21·00
Trzebinia żelazna	0·37	0·42		
„Pocisk" zakł. amun.	0·90	1·10		1·00
Parowozy	0·60	0 65	0·62	0·62
„Automotor"	0·50	0·55		
„Górka" cement.	14·25	14·75	14.50	15·00
Sierszańskie Górnicze	2·50	3·00	2·75	2·80
„Tepege"	1·10	1·30		1·20
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·20	0·25	0·23	0·23
„Pokucie"	0·20	0·25	0·23	0 23
„Oikos"	2·20	2·50		
„Strug"	0·60	0·65		
„Pezet"				
Syndykat Koszykarski	0·05	0·08		
P. W. Niemojewski	0·50	0·55		0·55
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze	7·00	7·50		
„Teropol"				
Elektrownia Siersza	0·15	0·20		0·18
Ćmielów	0 35	0·40		
„Krakus"	0·62	0·67		0·67
Chodorów	3·50	3·75	3·70	3·70
A. Piasecki	1·25	1·50		
P. Zakłady Garbarskie				

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. (Papiery lokacyjne i państwowe) Pożyczka dolarowa 59, pożyczka kolejowa 90, 89, 90. Pożyczka konwersyjna 48. 4½ listy zastawne tow. kredyt. ziemskiego 22.60—22.30. 5% listy zastawne miasta Warszawy 18.75 do 18.85. 4½% listy zastawne miasta Warszawy 16.75.

Warszawa. Czeki: Belgja 26.28¾, Holandja 209.00, Londyn 25—22½, Nowy York 5.18½, Paryż 27.05, Praga 15.42, Szwajcarja 100.58, Sztockholm 139.15, Wiedeń 73.18, Włochy 21.32½.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT.). Zamknięcie giełdy: Paryż 27,00, Londyn 25.08½, Nowy York 5.167, Belgja 26.15, Włochy 21.16, Hiszpanja 74.85, Holandja 207.60, Berlin 1.23; Wiedeń 72.80, Sztokholm 138.10, Oslo 87¼, Kopenhaga 97½, Sofia 377½, Praga 15.30; Warszawa 99.55, Budapeszt 0.726, Białogród 8.40, Ateny 950, Konstantynopol 280, Bukareszt 245, Helsingfors 13.05, Buenos Aires 205. Tendencja bez zainteresowania.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT.). (15 bm.). Giełda Warszawa: 136.10—136.60.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków. Pszenica dworska 41—42, targowa 40—41, amerykańska 40.50—41, żyto 36.50 do 37, owies siewny 35—36, jęczmień browar. 37—38, na krupy 33—34, ziemniaki jadalne 7—7.25, mąka pszenna 50 procentowa krak. 60—61, amerykańska patent. 60—63, węgierska 64—65, mąka pszenna podwójnie grysikowa 62—63, żytnia krak. 60 proc. 52—53, żytnia krakowska 65 proc. 50—51, poznańska żytnia 65 proc. 51—52.50. — Tendencja cośkolwiek słabsza.

Młodzież a obchód „Rerum Novarum".

W ochodzie rocznicy encykliki „Rerum Novarum" weźmie udział również młodzież akademicka. Stowarzyszenie Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie" wydało następującą odezwę:

Koledzy i koleżanki!

Dnia 1-go maja socjalizm i komunizm demonstrowały swe siły pod hasłem walki klas. Usiłowały suggerować, że cała klasa robotnicza stoi po ich stronie. Było to bojowe wystąpienie zwolenników rewolucji społecznej.

Ta antynarodowa — przez żydów kierowana — robota jest pracą dla mocarstwa ościenego. Uderza w same fundamenty naszego bytu.

Zdrowym odruchem społeczeństwa będzie pochód w niedzielę, 17-go maja w rocznicę wydania Encykliki Leona XIII o miłości społecznej.

Tylko etyka chrześcijańska zdoła usunąć nienawiść i walkę stanów. Trzeba zaspokoić sprawiedliwe żądania robotnika. Trzeba go oświecić. Tylko współpraca wszystkich stanów zapewni byt i świetną przyszłość Polsce.

Młodzież musi zamanifestować solidarność z chrześcijańsko-narodowemi Związkami robotniczemi.

Musi zadać kłam teorjom walki klas i okazać chęć współpracy ze swym bratem robotnikiem, synami bowiem jednego narodu jesteśmy.

Komunizm wciąż się szerzy na Uniwersytecie, a z niego promieniuje dalej. Trzeba się wreszcie otrząsnąć z letargu i podjąć walkę nie słowem, ale czynem. Wróg się podkopuje pod fundamenty Rzeczypospolitej.

Stańmy do walki o Polskę mocarstwową!

Niech bojową manifestacją Młodzieży Akademickiej będzie pochód w dniu 17 maja solidarnie z chrześcijańskim ruchem robotniczym.

Zbiórka przed Uniwersytetem w niedzielę, 17-go maja o godzinie 8.30 rano".

Wieczorem odbędzie się uroczysta Akademja w sali Kopernika. Przemawiać będą: pp. Dembiński, Górski i Bilik. Chór „Hasło" wykona szereg utworów. Początek o godz. 7.30. Wstęp 50 groszy.

Młodzież akademicka winna wziąć liczny udział w tej manifestacji, by okazać, że rozumie niebezpieczeństwo, grożące Polsce ze strony komunizmu. Agitacja komunistyczna na Uniwersytecie jest bowiem faktem niejednokrotnie stwierdzonym. Potajemnie organizują się różne stowarzyszenia wywrotowe. Aresztowano niedawno 10 akademików z „Zycia"; będą oni — jak już doniosły dzienniki — oskarżeni o organizowanie nielegalnych stowarzyszeń, a kilku stanie pod zarzutem zbrodni zdrady głównej. Trzeba — jak woła odezwa — podjąć walkę nie słowem tylko, ale czynem. Ta ogromna apolityczna masa młodzieży, usposobiona wybitnie narodowo, a wrogo dla bolszewizmu, musi zrozumieć, że cięży na niej obowiązek wytrwałej pracy społecznej w robotniczych stowarzyszeniach oświatowych, kulturalnych, zawodowych i t. p.

Obchód rocznicy enc. „Rerum Novarum"

Przypominamy, że program uroczystości niedzielnej w Krakowie jest następujący:

I. Rano: Godz. 6: Pobudka po ulicach miasta.

I. Godz. 8: Wszystkie organizacje katolickie zgromadzą się w Domu Związkowym przy ul. Andrzeja Potockiego 11.

1-sza grupa: Dębniki—Ludwinów—Zakrzówek (na placu przed kościołem parafjalnym w Dębnikach). Półwsie—Zwierzyniec (Bielany—Przegorzały) na dziedzińcu klasztornym PP. Norbertanek.

2-ga grupa: Nowa Wieś—Czarna Wieś, Łobzów—Bronowice (na placu przed kościołem parafjalnym na Nowej Wsi). Piasek (przed domem Towarzystwa Weteranów, Garbarska l. 11.

3cia grupa: Krowodrza (Na Modrzejówce), Czerwony Prądnik—Biały Prądnik (przed nowym kościołem na Prądniku. Kleparz (pod pomnikiem grunwaldzkim).

4-ta grupa: Grzegórzki—Dąbie (pod ochronką).

5-ta grupa: Podgórze—Płaszów—Wola Duchacka—Prokocim—Barek Fałęcki (na rynku podgórskim). Kazimierz—Stradom (na dziedzińcu Bożego Ciała).

Ze Śródmieścia kierują się organizacje wprost do Domu Związkowego przy ul. Potockiego l. 11.

III. Godz. 8.45 wyruszy z Domu Związkowego pochód do kościoła Marjackiego, gdzie Najprzew. Książę Biskup Adam Sapieha dokona poświęcenia sztandaru Chrześc. Związków zawodowych, poczem Suma pontyfikalna z kazaniem, które wygłosi ks. Ferdynanda Machay.

IV. Godz. 11.30: Pochód z kościoła Marjackiego do Domu Związkowego, gdzie w ogrodzie odbędzie się Wiec manifestacyjny oraz wbijanie gwoździ do sztandaru.

V. Godz. 2.30: Wspólny obiad dla delegatów i gości w refektarzu Franciszkańskim.

VI. Popołudniu: godz. 3: W ogrodzie Domu Związkowego przy ul. Andrzeja Potockiego l. 11, Zabawa ludowa, połączona z loterją fantową i licznemi niespodziankami.

Teatr im. Słowackiego na Targach poznańskich.

Na obecnych Targach poznańskich w pawilonie Związku miast wystąpił teatr im. Juljusza Słowackiego z pokazem, który daje dobry pogląd na artystyczną pracę tej instytucji. Zobrazowano cały 32-letni okres pracy teatru krakowskiego w nowym budynku, ale szczególną uwagę poświęcono ostatniemu 10-leciu. Wystawa, umiejętnie ułożona w trzy grupy eksponatów, daje najpierw w grupie A widoki gmachu zewnątrz i oryginalną akwarelę Zawiejskiego na tle pejsażu plant, oraz wnętrze z rokładem miejsc i kurtyną Siemiradzkiego. Dalej oglądamy nader interesujący i pouczający graficzny przegląd przedstawień od roku 1893—1924, oparty na ścisłej statystyce. Statystyczny ten obraz będzie dla przyszłego badacza cennym przyczynkiem do dziejów recepcji repertuaru rodzimego i obcego w teatrze krakowskim.

W grupie B oglądamy ważniejsze barwne projekty dekoracyjne okresu dyrekcji Trzcińskiego: Karola Fryczą do „Nieboskiej komedji", Zygmunta Wierciaka do „Orlątka", Fel. Krassowskiego do „Zaczarowanego koła" i „Zwiastowanie" Claudela. Wreszcie grupa C daje obraz kultu Słowackiego i Wyspiańskiego na scenie krakowskiej. Zwłaszcza liczne zdjęcia dekoracyjne i zespołowe z 10-ciu sztuk twórcy „Wesele", są tu bezspornem świadectwem ogólno-narodowej zasługi teatru krakowskiego w dziele kultu St. Wyspiańskiego. Wystawa, przez zarząd teatru im. J. Słowackiego skrzętnie i pomysłowo przygotowana, ma dla kulturalnej pracy Krakowa wybitnie propagandowe znaczenie.

PRODUKCJA WĘGLA W LUTYM B. R.

Wg. danych statystycznych, obliczonych dla trzech okręgów górniczych (woj. śląskie, kieleckie i krakowskie) wydobycie węgla kamiennego w lutym b. r. naogół spadło. Czynnych było w tym okresie 100 kopalń, zatrudniających ogółem 148.640 robotn., przyczem wydobyto 2,385.501 ton węgla kamiennego. W styczniu b. r. czynnych było 104 kopalnie, zatrudniające 151.041 robotników, czyli w lutym pracowało o 4 kopalnie mniej i 2.401 robotników mniej, o wydobyto również o 463.147 ton węgla mniej, niż w styczniu. Według danych przybliżonych, w ciągu całego kwartału pierwszego b. r. wydobyto węgla 5,234.151 ton. Z ilości wydobytej w ciągu miesiąca lutego przypada: na okręg śląski 1,756.498 ton (57 kopalń — 99.830 robotników); kielecki 498.179 ton (37.769 robotników — 31 kopalnie); krakowski 130.824 ton (11.041 robotników — 11 kopalń).

FUNDUSZE DOSTAWCÓW DLA WOJSKA A NALEŻNOŚCI SKARBOWE.

Prokuratorja generalna Rzeczypospolitej Polskiej wyjaśniła, iż zastrzeżenie o nieuwzględnianiu żądań w przedmiocie zatrzymania należnych dostawcom sum na pokrycie jakichkolwiek jego długów skarbowych lub prywatnych bez ich zgody na piśmie, jest obowiązujące dopóki dana dostawa dla władz rządowych i wojskowych nie jest ukończona.

Po całkowitem jednak ukończeniu dostawy i po zatwierdzeniu ostatecznego rozrachunku z dostawcą z należytych mu pieniędzy można zatrzymać sumy, potrzebne na pokrycie ciążących na nim długów skarbowych i prywatnych, bezspornych lub już zasądzonych wyrokiem ostatecznym sądu, jeżeli w tym przedmiocie wpłynęły zawiadomienia w myśl żądania właściwych urzędów, choćby nawet dostawca nie wyraził zgody na takie zatrzymania.

Zycie sportowe.

Warszawa-Kraków. Jak już donosiliśmy, przyjeżdża w najbliższą niedzielę reprezentacyjna drużyna Warszawy dla rozegrania zawodów z reprezentacją Krakowa. Walka toczy się o srebrny puhar, który po trzechkrotnej bezpośredniej wygranej, dostaje się zwycięskiemu miastu. Dotychczas rozegranymi zostały jedne zawody, a to w roku ubiegłym w Warszawie z wynikiem 3:1 na korzyść Krakowa. Niedzielne zawody są zatem drugimi z rzędu.

Drużyna Warszawy doznała w ostatniej chwili wiele korzystnych zmian; toteż drużyna Krakowa, w której szeregach znajdujemy wielu nowych i młodych graczy, walczyć będzie musiała do ostatniej minuty z całą energją, jeśli nie ma zejść z boiska pobitą. Równorzędność sił obu drużyn pociąga za sobą olbrzymie zainteresowanie publiczności. Miejsca przedsprzedaży biletów są tak silnie odwiedzane, że wskazanem jest wcześniejsze zaopatrywanie się w bilety na miejsca siedzące. Na niedzielę oczekiwać należy rekordowej ilości publiczności.

CRACOVIA WE LWOWIE. W dniu 21 b. m. I. druż. K. S. Cracovia wyjeżdża do Lwowa dla rozegrania meczu piłki nożnej z mistrzem Polski Pogonią we Lwowie.

Z humoru.

Prawnik na zabawie. Na pewnej zabawie spotkał jeden z uczestników znajomego prawnika, który przyglądał się obecnym. Właśnie przechodziła pewna starsza i nieco przychuda dama w sukni bardzo wyciętej. Prawnik zapytał swego towarzysza: „Jakiego możnaby użyć terminu na określenie tej damy"? A nie otrzymawszy odpowiedzi, objaśnił: „Niepokryty deficyt"!

KRONIKA KRAKOWSKA.

Konferencja w sprawie poprawy stosunków aprowizacyjnych.

Wczoraj toczyły się w Krakowie narady przedstawicieli władz oraz sfer rolniczych celem poprawienia stosunków aprowizacyjnych w naszem mieście. W konferencji, której przewodniczył naczelnik wydziału Ministerstwa spraw wewn. p. Szwalbe brali udział: wiceprez. miasta dr. Wielgus, naczelnik administracji akcyzy dr. Zawadzki, radcy województwa Nowakowski i Fedorowicz oraz sekretarze magistratu dr. Ćwiertniewicz i Niedziałkowski.

Uchwały konferencji szły 1) w kierunku spowodowania producentów do usunięcia dotychczasowej drogi sprzedawania towaru przez pośredników, których działalność wpływa na podwyższanie cen artykułów spożywczych o 50 procent; 2) w kierunku reorganizacji kasy targowej, a to niezależnienia jej od Banku, a poddania wyłącznie pod zarząd gminy miasta Krakowa. Rząd przyjąłby na siebie obowiązek udzielania kasie niskoprocentowych kredytów; 3) w kierunku skoncentrowania wielkich targowisk na bydło i nierogaciznę w Krakowie celem zaopatrywania ośrodków przemysłowych w żywy towar; 4) zniżenie opłat targowych i rzezalnianych, które powodują znaczną zwyżkę cen bydła i nierogacizny oraz 5) poddania kontroli kalkulacji cen pobieranych przez pośredników.

Gry i zabawy dla młodzieży szkolnej.

Podobnie jak w latach poprzednich, tak i w roku bieżącym Zarząd Sokoła urządza od 1 b. m. w parku Dra Jordana gry i zabawy dla młodzieży szkół powszechnych. Zabawy odbywają się na sześciu boiskach, oraz w alejach od godz. 4.30 do 6.30 po południu., a to dla chłopców w poniedziałki, środy i piątki, zaś dla dziewcząt we wtorki, czwartki i soboty. Dzieci ćwiczą pod opieką 10-ciu przodowników i tyleż przodowniczek, rekrutujących się z kandydatów i kandydatek seminarjów nauczycielskich. Nad personalem przodowniczym objął kierownictwo członek grona nauczycielskiego Sokoła. Dotychczasową, stosunkowo niewielką, frekwencję dzieci (600) należy tłumaczyć deszczowym początkiem maja. Obecnie przy ustalającej się pogodzie liczba dzieci ćwiczących wzrasta codziennie. Znaczne koszta utrzymania zabaw i gier pokrywa Sokół krakowski. Na dalszych ośmiu boiskach odbywają się codziennie od godz. 8 rano do 7 wieczorem lekcje gimnastyki, oraz gry i zabawy dla młodzieży z 12 szkół średnich męskich i żeńskich pod kierownictwem nauczycieli zakładowych.

Nadto ogromne boisko (Nr. 14) odstąpiono polskiej Y. M. C. A., gdzie specjalny instruktor prowadzi zabawy dla członków tego Związku. Sokół krakowski, mając powierzony sobie zarząd parku Jordana, rozporządza czterema kortami tennisowymi dla publiczności. Dochód z tego sportu płynący pokrywa zaledwie w drobnej części koszta urządzania zabaw i gier dla młodzieży szkół powszechnych.

Kraków w cyfrach w lutym 1925.

W ciągu lutego b. r. zawarto w Krakowie małżeństw 262 (w styczniu 117), w tem chrześcijańskich 222 (87), żydowskich 40 (30); urodziło się żywo dzieci 465 (477), ślubnych 387 (359), nieślubnych 99 (118), w tem z małżeństw żydowskich rytualnych 25 (42). Wśród żywo urodzonych było chłopców 239 (233), a dziewcząt 227 (244). Nieżywo przyszło na świat dzieci 27 (24).

W tymsamym okresie czasu zmarło osób 297 (296) — miejscowych 223 (210), obcych 74 (86). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 158 (156). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę (42), nowotwory (24) i choroby organiczne serca (22). Wśród zmarłych było chrześcijan 246 (w styczniu 248), a żydów 51 (48). Zachorowań zakaźnych zgłoszono w lutym br. 106 (w styczniu 176), z czego na chorych, leczonych w szpitalach, przypada 76 (92). Wśród ogółu chorych na choroby zakaźne, pochodziło z poza Krakowa 17 (23), a mianowicie z gmin sąsiednich 3 (8), a z innych miejscowości 14 (15). Z chorób zakaźnych najwięcej przypada na szkarlatynę (45) i na dur brzuszny (10).

W ciągu miesiąca lutego br. zmieniło właściciela realności 75 (w styczniu 70), a to przez kontrakt kupna 40 (35), przez inne kontrakty 15 (12), a przez śmierć właściciela 20 (23). Przeważna część transakcyj miała za przedmiot grunt (46), a potem części domu (21). Najwięcej zmian w posiadaniu realności zaszło w dzielnicy XXI (16), w XI (14) i w XVII (8), a w innych dzielnicach po 3 do 6.

DALSZE ODZNACZENIA MEDALAMI 3-GO MAJA. Wojewoda krakowski p. Kowalikowski odznaczył onegdaj rządowymi medalami 3-go Maja: naczelnika oddziału bezpieczeństwa publicznego w urzędzie wojewódzkim radcę Władysława Romana Skarbka, dyrektora policji Dra Stanisława Stycznia, okręgowego komendanta policji insp. Stanisława Pilcha, oraz naczelnika okr. urzędu policji politycznej Stefana Buszka.

Za zasługi na polu oświatowem T. S. L. odznaczył p. wojewoda: inż. Witolda Ostrowskiego i dyr. Antoniego Mikulskiego wiceprezesów T. S. L., prof. Tadeusza Szumańskiego, Irenę Piotrowską, Edwarda Krymskiego, Franciszka Karcusza i Józefę Konińską, słuchaczy filozofji na Uniw. Jag., wreszcie Wiktorję Kuźniarównę i Zofję Niklasównę urzędniczki biur Zarządu głównego T. S. L.

KARAMBOL TRAMWAJOWY. Wczoraj rano zaszedł wypadek wykolejenia wozu tramwajowego na linji Nr. 5 na ulicy Lubicz. Przed podkopem kolejowym tramwaj najechawszy na kamień położony na szynie, nagle wyskoczył z toru i zatrzymał się na kamiennym bruku. Wskutek silnego wstrząsu dwóch pasażerów (Izak Rief i Salomon Blum) odnieśli lekkie obrażenia, zaś Marja Cebula, kucharka, uległa atakowi histerycznemu. Ponadto motorowy Józef Kruszyna odniósł cięższą ranę w głowę. Wskutek wykolejenia rozbiło się w tramwaju kilka szyb.

Kraków, 16 maja.

Sobota 16: Andrzeja Boboli.
Niedziela 17: Paschalisa.
Niedziela 17: Wschód słońca o godz. 4.04, zachód o godz. 19.49.

JUTRZEJSZY NUMER „GŁOSU NARODU", wydany z okazji obchodu rocznicy „Rerum novarum", będzie poświęcony ruchowi chrześcijańsko-społecznemu. Zamieścimy w nim szereg artykułów (m. in. prof. uniwersytetu lwowskiego, Dr. Jul. Makarewicza), omawiających naczelne dla doktryny chrześcijańsko-społecznej problemy, jak stosunek katolików do naszego ruchu, kwestję mieszczańską, zagadnienie robotnicze. W „przeglądzie chrześcijańsko-społecznym" podamy kilka interesujących wiadomości z zagranicy; z tego powodu „przegląd religijny", który stale drukujemy w numerze niedzielnym, tym razem znajdą czytelnicy w dzisiejszem, sobotniem wydaniu.

RADCA KRUPIŃSKI WRACA DO SŁUŻBY. Jak się dowiadujemy, bawiący na 6-miesięcznym urlopie szef oddziału bezpieczeństwa publicznego w województwie krakowskiem, radca Krupiński, obejmuje swoje obowiązki z dniem 1 lipca b. r. P. Krupiński, jeden z wybitnych fachowców i zdolny kierownik administracji policyjnej, nie mógł pogodzić się z obecną organizacją policyjną, dopatrywał się w ustosunkowaniu poszczególnych organów bezpieczeństwa publicznego poważnych wad i luk i te to powody miały wpłynąć na tak długi urlop. Obecnie — jak słychać — radca Krupiński obejmuje z powrotem odpowiedzialne stanowisko w województwie, gdyż ma nastąpić gruntowna reorganizacja oddziału bezpieczeństwa przez stworzenie odrębnego wydziału bezpieczeństwa w województwie.

REKONSTRUKCJE TORU TRAMWAJOWEGO. Od kilku dni prowadzone są na ul. Mostowej roboty około wymiany zniszczonych szyn tramwajowych linji Nr. 1. Dotąd uskuteczniono przebudowę toru na przestrzeni kilkudziesięciu metrów ku ul. Bocheńskiej.

Podczas trwania robót ruch tramwajowy w okolicy starego mostu odbywa się na jednym torze.

JAK ELEKTROWNIA OSZCZĘDZA? Elektrownia miejska nie jest widocznie oszczędną, skoro światło elektryczne świeci się całymi dniami na Nowej Wsi. Podczas, gdy dzielnica ta niewiadomo poco iluminowana jest światłem elektrycznem w ciągu dnia, to inne ulice toną w nocy w ciemnościach.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr., niezbieranego 35—40, kwaśnego 25—30, śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.60—2, 1 kg. masła 4.50—5 zł., sera 0.80—1 zł., jaja za kopę 5—5.40, za sztukę 8—9 gr. Drób: kura 4—6 zł., para kurcząt 3—5 zł., kaczka 3—5, gęś 4—6, indyczka 12—14 zł.

OBŁAWY POLICYJNE. W nocy z czwartku na piątek przeprowadziły organa policji krakowskiej we wszystkich dzielnicach miasta, a głównie w Podgórzu i na Kazimierzu, obławę za podejrzanymi osobnikami. Przytrzymano 64 osób, przeważnie notowanych złodziei i włóczęgów. Kilkunastu osobników nocowało na bulwarach nadwiślanych, skąd też sprowadzono ich na komisarjat, celem stwierdzenia identyczności.

ARESZTOWANIE PODEJRZANEGO OSOBNIKA. Jak słychać, policja polityczna aresztowała w ostatnich dniach w Krakowie podejrzanego osobnika, przybyłego z Niemiec. Podczas rewizji, przeprowadzonej przy aresztowanym, znaleziono mapy sytuacyjne z terenów Małopolski, oraz kilka flakonów z jakiemiś przetworami chemicznymi. Płyn oddano do zbadania, dla stwierdzenia zawartości. Osobnik ten odmawia wszelkich zeznań co do celu przyjazdu do Krakowa, przyczem symuluje chorobę umysłową.

ZNOWU WANDZEL NA WIDOWNI. Były dyrektor P. Banku handl. przem., Roman Wandzel stawał wczoraj znowu przed sądem, oskarżony o zbrodnię oszczerstwa i oszustwa. Wedle aktu oskarżenia, Wandzel w doniesieniu swem z daty 26 lipca 1924, wniesionem do prokuratury, oskarżył dra E. Bączkowskiego, referenta min. skarbu w Warszawie i Franc. Klimczaka o zmyśloną zbrodnię kradzieży, popełnioną rzekomo przez to, że dnia 10 listopada 1922 otworzywszy wytrychem biuro obwinionego, skradli papiery wartościowe polskiej pożyczki dolarowej w Ameryce na kwotę 750 dolarów. Na wczorajszej rozprawie Wandzel tłómaczył się, że z powodu podstępnego działania Klimczaka mógł wówczas odnieść subjektywne wrażenie, że zarzuty powyższe są prawdziwe. Jako świadkowie przesłuchani zostali wicepr. izby skarbowej dr. Gajewski i ówczesny delegat min. skarbu dla spraw dewizowych dr. Gertner, poczem rozprawę odroczono, celem przesłuchania w drodze rekwizycji dra Bączkowskiego i adw. dra Szalaya, który w dniu rewizji miał klucz od biura Wandzla. Rozprawę prowadził sędzia dr. Kaczmarski, oskarżał prok. Gołąb.

ZASĄDZENIE NIEUCZCIWYCH RESTAURATORÓW. W sądzie okręgowym karnym przed sędzią Stuberem odpowiadali wczoraj: Karol i Walerja Niedziałkowie, właściciele restauracji przy ul. Florjańskiej, w związku z wykrytą w roku 1923 sprzedażą przez oskarżonych wędlin wyrobionych z mięsa świń padłych na różycę. Sędzia skazał Niedziałkową na miesiąc ścisłego aresztu i 200 zł. grzywny, zaś Niedziałka na tydzień aresztu z zamianą na grzywnę 140 zł.

W ZWIĄZKU Z WŁAMANIEM DO SKLEPU DRA MIŁKOWSKIEGO przy ul. Florjańskiej i kradzieżą znacznej wartości biżuterji i różnych antyków, aresztowano Michała Prokopika, Marję Irzykównę, Józefa Góreckiego i Piotra Czajkowskiego. Nadto policja poszukuje Bolesława Dębskiego i Juljana Dzierzyńskiego, notorocznych włamywaczy kasowych, obydwóch z Krakowa—Podgórza.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj popołudniu usiłował powiesić się na Woli Justowskiej 40-letni A. Fiałek, tokarz. Przechodnie odcięli desparata, a lekarz Pogotowia przywrócił go do życia.

Zawiadomienia i komunikaty.

KRAKOWSKIE KOŁO T. N. S. Ś. I W. zawiadamia, że posiedzenie Koła odbędzie się dzisiaj w sobotę dn. 16 b. m. o godz. 19 w sali Coll. Novi nr. 39. Na porządku dziennym: Prof. Józef Szaflarski: „Sprawozdanie ze Zjazdu okręgowego T. N. S. Ś. i W. w Nowym Sączu". Wstęp wolny, goście mile widziani.

Z „ODRODZENIA". W niedzielę o godz. 4 odbędzie się w lokalu „Odrodzenia" (Kanonicza 15, I. p.) zebranie towarzyskie, celem powitania p. Ad. Bilika, prezesa „Odrodzenia" we Lwowie, który wieczorem będzie przemawiał na temat: Młodzież a robotnik polski.

ODCZYT O RADJUM. W poniedziałek 18 b. m. o godz. 7 wieczór odbędzie się wykład Dra Wachtla H. na temat „Lecznicze działanie ciał promieniotwórczych" w sali Muzeum przemysłowego, Smoleńsk 9.

Z OKAZJI IMIENIN pewnej osoby w dniu 15 maja 1925 r., złożono w naszej Administracji 15 zł. na odnowienie Katedry wawelskiej.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Sobota: „Dożywocie" Al. hr. Fredry (gość. występ L. Solskiego).

Niedziela: Po południu „Szklana góra"; wieczorem „Dożywocie" (gościnny występ L. Solskiego).

Poniedziałek po południu: „Juljusz Cezar" (XXXI. szkolne).

Poniedziałek wieczór: „Dożywocie" (gość. występ L. Solskiego).

Wtorek: „Dożywocie" (gość. występ L. Solskiego).

Repertuar krakowskiej Operetki Nowości Rajska 12:

Sobota po południu: „Słodki kawaler".

Sobota wieczór: „Hrabina Marica" (występ E. Gistedt).

Niedziela po południu: „Manewry jesienne".

Niedziela wieczór: „Hrabina Marica" (występ E. Gistedt).

Repertuar teatru „Bagateli".

Sobota po południu: „Pragnę potomka" (ceny zniżone).

Sobota wieczór: „Peer Gynt".

Niedziela po południu: „Gitara i jazz-band" (ceny zniżone).

Niedziela wieczór: „Peer Gynt".

Poniedziałek: „Peer Gynt".

Wtorek: „Peer Gynt".

Środa: „Peer Gynt".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

Wanda: „W objęciach niewidzialnego wroga".

Sztuka: „Ofiara szaleństwa", dramat w siedmiu aktach.

Nowości: „Droga do grzechu".

UCIECHA: „Wróg kobiet".

Promień: „Sen szczęścia".

Warszawa: „Na płonącym wulkanie".

Reduta: „Głos z przepaści" — wielki dramat alpejski pełen senzacji i scen emocjonujących.

Nr. 114.

Komunikaty teatrów krakowskich.

„DOŻYWOCIE" Z L. SOLSKIM. Dziś i jutro dwa pierwsze występy wielkiego artysty Ludwika Solskiego w „Dożywociu". Prócz nieporównanego odtwórcy roli Łatki, w przedstawieniu biorą udział: Śniadecka (Rózia), Białkowski (Birbancki), Jednowski (Twardosz), Szymborski (Orgon), Kustowski (Filip), Leliwa i Pągowski (Bracia Lagenowie), Krasnowiecki (Doktor). Jutro po południu po raz ostatni po cenach zniżonych do połowy „Szklana góra". W poniedziałek po południu na XXXI. przedstawieniu szkolnem „Juljusz Cezar".

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Rosja dąży do zgody z Polską.

Cziczerin chce dobrych sąsiedzkich stosunków z Polską.

Wiedeń. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Moskwy: Na wczorajszem posiedzeniu wszechrosyjskiego zjazdu związku sowietów przemawiał Cziczerin o polityce zagranicznej, dowodząc, że cechą tej polityki jest nie zaczepność, lecz obrona. **Wobec Polski gotowa jest Rosja nawet do najdalej idącej ustępliwości na podstawie stałych umów, tembardziej, że ofenzywa przeciwko Rosji nie jest możliwa bez przyłączenia się do niej Polski.**

Wskazując na wielkie zamówienia maszyn rolniczych, przedstawił Cziczerin gotowość sowietów do współdziałania z włościaństwem polskiem i z ludnością interesowaną w rozwoju pokojowym przeciw politykom awanturniczym.

Dalej przedstawił Cziczerin plan europejsko-azjatyckiego bloku skierowanego przeciwko Anglji, w skład którego wchodziłaby: Francja, Polska, Rosja i Japonja. Anglja usiłuje obecnie przeciągnąć Niemcy na swą stronę. Cziczerin zakończył swą mowę zdaniem:

Przeciw frontowi antybolszewickiemu stawiamy front budzących się ludów wschodnich. Chiny, które dotychczas były starcem wśród narodów, odmładzają się. Anglja usiłuje stworzyć dla Chin pewnego rodzaju plan Dawesa, a marszałek Czang-So-Lin ma odegrać rolę dyktatora na korzyść Anglji, jednak narody Azji zrozumieją, że Rosja jest ich jedynym przyjacielem.

Sowiety chcą się przeciwstawić Anglji.

Berlin. (AW.) Według doniesień z Moskwy, mowa Cziczerina o nowych linjach polityki sowieckiej wywołana została chęcią przeciwstawienia się Anglji na terytorjach pozaeuropejskich. Cziczerin przemawiał imieniem prawego skrzydła sowietów, **które pragnęłoby dojść do porozumienia z Polską i Francją przeciwko Anglji.** Prawicowa prasa niemiecka pragnie zaofiarować swoją pomoc w razie konfliktu z Sowietami. W polityce niemieckiej są dwa obozy: jeden, który pragnie podtrzymać dotychczasową politykę wobec Rosji, a drugi, który jest przeciwny traktatowi w Rapallo.

Kiereński oskarża Sowiety

o zabójstwo Sawinkowa.

Berlin. (AW.) Wiadomość o śmierci Sawinkowa wywołała wielkie wrażenie w kołach emigracji rosyjskiej. **Kiereński oświadczył, iż podejrzywa władze sowieckie o zabójstwo Sawinkowa i nie wierzy w oficjalny komunikat** donoszący o samobójstwie.

Francja nie będzie konferować z Niemcami!

Wiedeń. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: Na Quai d' Orsay oświadczono dziennikarzom, że **nota Reutera o możliwości konferencji przy udziale Niemiec wywołała przykre wrażenie w Paryżu.** Idzie tu widocznie o balon próbny. **Francja jest stanowczo przeciwna odbyciu tego rodzaju konferencji z udziałem Niemiec.** Briand oświadczył dziennikarzom, że nie chce nawet wymawiać słowa konferencja, ponieważ część prasy natychmiastby go zaatakowała.

(Projekt odpowiedzi francuskiej na propozycje niemieckie został dzisiaj doręczony Chamberlainowi. W związku z tą wiadomością rozeszły się w Paryżu pogłoski, że rządy sprzymierzone zwołują konferencję z udziałem Niemiec na temat paktu gwarancyjnego. Obecnie Briand dementuje te pogłoski. — Red.).

Zwycięstwo tezy francuskiej.

Berlin. (AW.). Dzienniki niemieckie **komentują ostatnią wymianę not między Francją a Anglją,** oraz oświadczenia ministrów zagranicznych stwierdzające, iż **rząd Angielski w danej chwili podziela całkowicie francuską tezę,** która sprowadza się do tego, że strefa kolońska nie może być ewakuowana, zanim Niemcy nie będą całkowicie rozbrojone. W ten sposób zręczna taktyka dyplomatyczna Brianda doprowadziła do zwycięstwa tezy francuskiej.

Konferencja ambasadorów odwołana.

Czyżby manewr angielski?

Paryż. (AW.). Zapowiedziane na dzisiaj **posiedzenie konferencji ambasadorów na którem miano przedłożyć tekst noty do Niemiec w sprawie rozbrojenia, musiano w ostatniej chwili odroczyć do wtorku, lub środy.**

Prasa paryska zaznacza, że doprowadzono już do porozumienia w sprawie spisu uchybień niemieckich, ustalono również **dodatkowe przepisy rozbrojeniowe dla Niemiec i omówiono sprawę opróżnienia strefy kolońskiej.** Różnice zdań między Paryżem a Londynem istnieją **tylko w sprawie formy ułożenia tych postanowień.**

„Ere Nouvelle" w odroczeniu posiedzenia konferencji ambasadorów, dopatruje się jakiegoś manerwu angielskiego.

Regularna wojna w Marokku.

Rabat. (PAT.). Wczorajsza ofenzywa francuska zrobiła wielkie wrażenie na Riffenach. Skuteczna działalność artylerji ciężkiej oraz akcja lotników wyrządziły nieprzyjacielowi wielkie straty. Mimo długotrwałej i uciążliwej walki straty po stronie francuskiej są nieznaczne.

Paryż. (PAT.). Dzienniki podkreślają **wspaniałe wyniki osiągnięte przez kontrofensywę francuską w Marokku.** „Matin" wyszczególnia pełną gorliwości pomoc rządu, który wysłał marszałkowi Lyauteyowi dwie skadry samolotów więcej niż żądał. Do Marokka wysłano również samoloty sanitarne, a w najbliższym czasie nowe posiłki udadzą się do Marokka.

Paryż. (AW.). Agencja Havasa zaprzecza jakoby w Marokku zamierzano przeprowadzić wspólną akcję Francusko-Hiszpańską przeciwko Kabylom. **Francja broni swego terytorjum przed napaścią z zewnątrz.** Po oczyszczeniu swego terytorjum — brzmią głosy dzienników, komentujących tę depeszę, **Francja nie zamierza prowadzić dalszej akcji.**

Briand za protokołem genewskim?

Londyn. (AW.). W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że Briand zamierza na następnej sesji Ligi Narodów **domagać się przyjęcia protokołu genewskiego w odmiennej cokolwiek formie.** W sprawie tej odbyła się ostatnio **konferencja dypomatycznych zastępców Francji z mężami zaufania państw wschodnich.**

Pierwsza audjencja ambasadorów u Hindenburga.

Berlin. (AW.). Hindenburg przyjął na specjalnej audjencji korpus dyplomatyczny w Berlinie. Powszechną uwagę zwracało, że ambasadorowie i posłowie wystąpili nie w mundurach galowych, lecz w czarnych ubraniach. Przemówienie powitalne wygłosił dziekan korpusu dyplomatycznego, nuncjusz Pacelli. **Hindenburg odpowiedział na powitanie krótką mową.**

Piękne słowa Hindenburga.

Berlin. (PAT.). Podczas pierwszego przyjęcia korpusu dyplomatycznego przez nowo wybranego prezydenta Rzeszy, dziekan korpusu, nuncjusz papieski Pacelli **złożył prezydentowi Rzeszy powinszowania,** przyczem oświadczył: Pragniemy, by pod pańskiem najwyższem kierownictwem państwo niemieckie skonsolidowało swoje stosunki zewnętrzne względem innych narodów, co gwarantuje **triumf wielkiej sprawie pacyfikacji świata.**

W odpowiedzi na te życzenia prezydent Rzeszy złożył zapewnienie, że z całą powagą, sumiennością i z całem oddaniem **przyczyni się do pomyślnego wyjaśnienia wszelkich nasuwających się zadań.** Między innemi prezydent Hindenburg powiedział: Kto został powołany na czoło wielkiego narodu, **ten nie może mieć żadnego innego większego pragnienia, ponad pragnienie, by widzieć jak jego naród w spokoju i równouprawnieniu współdziała z innemi narodami w wypełnianiu zadania światowego.**

Barmat wypuszczony na wolność.

Berlin. (PAT.) Juljusz Barmat, którego sensacyjne aresztowanie wywołało przed kilku miesiącami wielki rozgłos w Niemczech, został dziś z powodu choroby **wypuszczony na wolność za kaucją 200.000 marek złotych.**

Juljusz Barmat oskarżony jest obecnie o próbę przekupienia urzędnika państwowego. Drugi Barmat Henryk pozostaje w szpitalu więziennym.

Wiedeń. (AW.). „Wiener Allg. Ztg." donosi z Sofji, **że król bułgarski wzbrania się podpisać wyroków śmierci wydanych przez sąd wojenny.**

Wiadomości kościelne.

W KOŚCIELE KOLLEGJALNYM ŚW. ANNY w niedzielę, t. j. 17 b. m., jako w dniu kanonizacji Błogosławionej Teresy od Dzieciątka Jezus, odbędzie się uroczyste nabożeństwo w następującym porządku: (Prymarja o godz. 6.30), Wotywa o godz. 10, **Suma z kazaniem, które wygłosi ks. Prof. Józef Nodzyński,** o godzinie 11-tej. W czasie Sumy grać będzie orkiestra Policji Państwowej pod kierunkiem kapelmistrza P. Karasia. Uroczyste Nieszpory z kazaniem i procesją o godz. 6-tej.

W KOŚCIELE ŚW. FLORJANA w niedzielę podczas sumy odśpiewa chór Tow. Śpiew. „Harfa" szereg pieśni religijnych pod batutą dyrygenta p. Eckhardta. Przy organach p. Markiewicz.

W KOŚCIELE KS. JEZUITÓW na Wesołej w niedzielę 17 b. m. o godz. 12, Chór uczniów Seminarjum męskiego pod kierunkiem prof. Koniora odśpiewa szereg pieśni religijnych.

A. C. DOYLE. 4

Odwiedziny.

tłomaczył Br. Falk.

— Czyń, co chcesz! — rzekła.

W jednej chwili, ze straszliwym uśmiechem, wysłannik śmierci zniknął z pokoju. Wydała głośny jęk i wtuliła się między jedwabne poduszki, szarpiąc je nerwowo drżącemi i bezsilnemi rękoma.

Eunuch nie tracił czasu, gdyż po wykonaniu swego zadania, stawał się — pominąwszy jakiegoś nic nie znaczącego mnicha w Małej Azji, którego los również był przypieczętowany — jedynym panem tajemnicy Teodory, a przez to jedyną osobą, która mogła ugiąć i poskromić tę samowładną naturę. Wszedłszy do pokoju, gdzie czekali goście, dał groźny znak, zbyt dobrze znany w tych srogich czasach. W jednej chwili niemi siepacze chwycili starca i chłopaka, popychając ich szybko na schody do wiadomej części pałacu, gdzie przejmujący, słodkawy zapach potraw wskazywał na sąsiedztwo kuchni. Mroczny korytarz wiódł do ciężkich, żelaznych drzwi, które prowadziły na stromy, kamienny chodnik, słabo oświecony migotliwemi lampami ściennemi. Na początku i końcu chodnika stał na straży, jak statua z hebanu, niemy niewolnik, a w dole, wzdłuż ciemnych i budzących wstręt korytarzy, prowadzących do cel, szereg nisz w ścianie zajęty był również przez podobnych strażników. Nieszczęsnych gości zawleczono brutalnie przez nieprzeliczoną liczbę wykładanych kamiennemi płytami, mrocznych chodników, na drugie schody, które wiodły głęboko pod ziemię; wilgoć, unosząca się w ciężkiem powietrzu i szelest kropel, spadających dokoła, wskazywały, że znajdowali się pod poziomem morza. Jęki i krzyki, jakby dręczonych zwierząt, dobywające się z poza licznych, okratowanych drzwi, które mijali, świadczyły dowodnie, jak znaczna liczba ludzi spędzała tu, w wilgotnem, zatrutem powietrzu, całe swoje życie.

Na końcu tego najgłębszego chodnika znajdowały się drzwi, prowadzące do odosobnionego pokoju, o wysokich sklepieniach. Nie było tu żadnych mebli, jedynie na środku stał wielki, ciężki kloc drewniany, obity żelazną blachą. Leżał na prostym kamiennym parapecie, pokrytym napisami, obcymi dla uczonych Wschodu, gdyż ta stara studnia pochodziła jeszcze z czasu przed założeniem Byzancjum przez Greków, kiedy Chaldejczycy i Fenicjanie stawiali, z olbrzymich, nieociosanych bloków skalnych, fundamenty pod przyszłe miasto Konstantyna. Drzwi zamknięto i eunuch dał znak niewolnikom, aby zdjęli pokrywę, która osłaniała wejście do studni śmierci. Przestraszony chłopiec krzyczał i tulił się do opata, który biały, jak popiół i drżący, starał się usilnie zmiękczyć serce groźnego eunucha.

— Jakto, chcecie zabić niewinnego chłopca? — wołał. Cóż uczynił? Czyż to jego wina, że tu przybył? Ja jeden, ja i djakon Bardas, winienem być ukarany. Mamy już niewiele dni życia przed sobą. Ale on, piękny i młody, do niego uśmiecha się przyszłość. Och! panie! och, ekscelencjo, nie będziesz miał serca zrobić mu krzywdę!

Padł na ziemię i objął eunucha za kolana, podczas gdy chłopiec łkał głośno i patrzał przerażonemi oczyma na czarnych niewolników, którzy ściągali drewniany kloc ze starożytnego parapetu. Jedyną odpowiedzią, jaką dał szambelan na rozpaczliwe prośby opata, było wziąć kamień, leżący na obmurowaniu i wrzucić go do wnętrza studni. Słychać było, jak obija się o stare, wilgotne, pokryte pleśnią ściany i wpada z głuchym pluskiem gdzieś w głębi do podziemnego stawu. Eunuch dał znów znak ręką i czarni niewolnicy rzucili się na chłopca, odrywając go od jego opiekuna. Krzyk, jaki wydał, był tak głośny, że nikt nie usłyszał zbliżania się cesarzowej. Szybkim krokiem weszła do kaźni i zarzuciła ręce na szyję synowi.

— To nie może być! To być nie może! — krzyknęła. — Nie, mój skarbie! mój skarbie! nie zrobię ci nic złego. Jestem szalona, szalona i przeklęta, że myśl podobna zbudziła się w moim mózgu. Och! mój słodki chłopczyku! Pomyśleć, że mogłam mieć twoją śmierć na sumieniu!

Brwi eunucha ściągnęły się, kiedy spostrzegł, że mu pokrzyżowano plany i że ostatecznie zwyciężył kobiecy kaprys.

— Czemu zabijać, pani miłościwa, jeśli to boli twe litościwe serce? — rzekł. — Nożem i rozpalonem żelazem można ich unieszkodliwić na zawsze.

Nie zwracała uwagi na jego słowa.

— Ucałuj mnie, Leonie! Niech jeszcze raz uczuję słodkie usta dziecka mojego na moich wargach. Jeszcze raz! Nie, już nie, gdyż może zabraknąć mi odwagi do działania. Starcze, stoisz nad grobem i nie przypuszczam, wnosząc z twej czcigodnej twarzy, abyś był zdolny do zdrady. Zachowałeś tajemnicę moją przez całe lata, nieprawdaż?

— Tak jest, wielka cesarzowo. Przysięgam ci na świętego Nicefora, patrona naszego domu, że za wyjątkiem djakona Bardasa, nie zna jej nikt na świecie.

— A zatem milcz i nadal. Jeśli nie zdradziłeś mnie dotąd, nie widzę powodu, dlaczegobyś miał paplać w przyszłości. A ty, Leonie — spojrzała na niego swemi cudownemi oczyma, w których miłość i groźba toczyły z sobą walkę — czy mogę ci zawierzyć? Czy dochowasz tajemnicy, która ci nic nie przyniesie, a stać się może powodem upadku i zguby twojej matki?

— Och, mamo, nie chcę ci zrobić żadnej krzywdy! Przysięgam, że będę milczał!

— Ufam wam. Każę zaopatrzyć klasztor i was obu tak chojnie, że błogosławić będziecie dzień przybycia do mojego pałacu. Teraz odejdźcie. Nie chcę was więcej widzieć. Moglibyście mnie ujrzeć kiedyś w lepszem lub gorszem usposobieniu, co stałoby się powodem mojej lub waszej zguby. Jeśli jednak usłyszę, żeście mnie oszukali, zgotuję wam, waszym mnichom i waszemu klasztorowi taki koniec, że stanie się przykładem dla tych wszystkich, którzyby chcieli w przyszłości nadużyć zaufania cesarzowej.

Będę milczał — rzekł stary opat — i djakon Bardas będzie milczał również, i Leon także. Za nas trzech odpowiadam. Ale są inni, ci niewolnicy, kanclerz..., Może nas spotkać kara za cudze winy.

— Nie — rzekła cesarzowa, a oczy jej zabłysły, jak płomienie. — Ci niewolnicy nie mogą mówić, zresztą nie mają możności zdradzania tajemnic. Co do ciebie, Bazyli...

Podniosła białą dłoń, dając ten sam groźny znak, jakiego eunuch użył przed chwilą. Czarni niewolnicy rzucili się na niego, jak psy na zdobycz.

— Och, miłościwa władczyni, droga pani, co to ma znaczyć? Co to ma znaczyć? Czyżbyś chciała?... — wrzeszczał przeraźliwym, ochrypłym głosem. — Co uczyniłem? Czemu mam umrzeć?

— Chciałeś mnie poszczuć na własne dziecko. Chciałeś, bym zabiła swego syna. Chciałeś wyzyskać moją tajemnicę na moją niekorzyść. Czytałam to z twoich oczu od pierwszej chwili. Krwawy, okrutny kacie, skosztuj mąk, na które tylu innych skazałeś. Taką będzie twoja śmierć. Rzekłam.

Starzec i chłopak wybiegli przerażeni z kaźni. Obejrzawszy się raz ostatni, ujrzeli nieruchomą, kapiącą od złota, świetną postać cesarzowej. Poza nią mignęło im na chwilę przed oczami pokryte pleśnią obmurowanie studni i wielka, czerwona, rozwarta gęba eunucha, który darł się i skamlał o litość, podczas gdy ciągnący go niewolnicy zbliżali się krok za krokiem do brzegu otchłani. Zatykając sobie uszy rękoma, uciekali, ale nie przeszkodziło im to usłyszeć ostatni, jakby kobiecy krzyk ofiary, a potem głuchy plusk w czarnych czeluściach.

KONIEC.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza uSiłO z odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.